

JEDNODNIÓWKA

KOŁA ŻOŁNIERZY
3 P.S.K.



GRUDZIEŃ 2002



Kochani żołnierze!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2003 Roku składam w imieniu Dowództwa Koła – Żołnierzom 3 Pułku Strzelców Konnych, Ich rodzinom, Harcerzom, Sympatykom naszego Koła oraz Czytelnikom „Jednodniówki” – jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

D-ca Koła Żołnierzy
3 Pułku Strzelców Konnych

ppik mgr Roman WITEK

Kraków, grudzień 2002

SPIS TREŚCI

<u>ROZKAZY I KOMUNIKAT</u>	3
<u>TAK BARDZO CHCIAŁAM BYĆ Z WAMI ...</u>	5
<u>TOPORZYSKO 2002</u>	6
<u>JUBILEUSZ SZKOŁY W ŚNIADOWIE</u>	7
<u>PROTOKÓŁ Z PRZEBIEGU ZEBRANIA KOŁA ŻOŁNIERZY 3-GO PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH W CZASIE ZJAZDU KOŁA</u>	10
<u>WYSTĄPIENIE PANI DYREKTOR SZKOŁY MGR ELŻBIETY MIERZEJEWSKIEJ (FRAGMENTY)</u>	13
<u>RELACJA Z UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA SZTANDARU HARCERZOM W ROSI</u>	19
<u>OJCZYŻNA KRESOWA</u>	22
<u>MODLITWA WIERNYCH Z OKAZJI POŚWIECENIA I WRĘCZENIA SZTANDARU SZCZEPÓWI HARCERSKIEMU IM. M.K. OGIŃSKIEGO W ROSI W DNIU 30 CZERWCA 2002 R.</u>	23
<u>RAPORT Z POGRZEBU ŚP. DANUTY JACOBSON-LUBIENIECKIEJ</u>	24
<u>POŻEGNANIE PANI DANUTY LUBIENIECKIEJ NA MSZY ŚW. POGRZEBOWEJ W DNIU 26.10.2002R.</u>	26
<u>ŚP. DANUTA Z MIŁOBĘDZKICH PUŁKOWNIKOWA LUBIENIECKA</u>	26
<u>ŻEGNAJ DANUSIU!</u>	28
<u>„OSTATNI ROZKAZ”</u>	28
<u>ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI</u>	30
<u>JADA ULANI</u>	30
<u>PAMIETANIE</u>	33
<u>KOLEJNY ODNALEZIONY ŻOŁNIERZ PUŁKU – WACŁAW KUJAWA</u>	34
<u>O GENERALE KLEBERGU I MAJORZE HUBALU</u>	37

3 Pułk Strzelców Konnych
im. Hetmana Polnego Koronnego
Stefana Czarnieckiego

Kraków, 10 maj 2002r.

ROZKAZ DZIENNY NR 1/2002

I Wyjazdy i delegacje Kola:

- 1 Wyjazd do Czarnicy:
Na kolejną rocznicę urodzin Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego wyjedzie w dniu 12-ty maja b.r. delegacja Kola pod moim dowództwem w składzie: ppor. Tadeusz Kwiecień, chor. Janusz Sieprawski, plut. pchor. Bartłomiej Czech.
- 2 W dniu 19-go maja b.r. na zawody finałowe VIII-ch Jeździeckich Mistrzostw Polski Harcerskich Drużyn Konnych i VII-go Memorialu Danuty Waligórskiej w Toporzysku wyjedzie delegacja Kola pod moim dowództwem w składzie: ppor. Tadeusz Kwiecień, chor. Janusz Sieprawski, plut. pchor. Bartłomiej Czech.

Kraków, 15 sierpnia 2002r.

ROZKAZ DZIENNY NR 2/2002

I Mianowanie na wyższy stopień wojskowy:

- 1 Z dniem dzisiejszym mianuję do stopnia wachmistrza podchorążego:
plut. pchor. Bartłomiej Czech.

II XXIII-ci Zjazd Kola Żołnierzy Pułku 3. Strzelców Konnych

- 1 Zjazd Żołnierzy Pułku i Ich Rodzin – na zaproszenie pani dyr mgr Elżbiety Mierzejewskiej odbędzie się w dniach 12–14 września 2002r. w Śniadowie z okazji 10-cio lecia nadania imienia naszego Pułku Szkole Podstawowej. Dokładny program przebiegu uroczystości zostanie przesłany zainteresowanym osobom w terminie późniejszym.
- 2 Na uroczystości w Śniadowie wyznaczam Poczest Sztandarowy w składzie: ppor. Tadeusz Kwiecień, ppor. Wilhelm Bilewicz, chor. Janusz Sieprawski, wachm. pchor. Bartłomiej Czech.

Kraków, 24 październik 2002r.

ROZKAZ DZIENNY NR 3/2002

I Wyznaczenie Pocztu Sztandarowego:

- 1 W dniu 26-go października br. o godz. 11-tej odbędzie się pogrzeb Śp. Danuty Lubienieckiej. Na tą tak smutną dla nas uroczystość wyznaczam Poczest Sztandarowy w składzie: ppor. Tadeusz Kwiecień, ppor. Wilhelm Bilewicz, chor. Janusz Sieprawski, wachm. pchor. Bartłomiej Czech. W pogrzebie weźmie także udział prowadząc konia za trumną dh. hm. Dariusz Waligórski.

II Święto Niepodległości Polski

- 1 W dniu 11-tym listopada b.r. w uroczystościach powtórnego (po remoncie) odsłonięcia Kopca marsz. Józefa Piłsudskiego weźmie udział delegacja Kola pod moim dowództwem w składzie: ppor. Tadeusz Kwiecień, chor. Janusz Sieprawski, wachm. pchor. Bartłomiej Czech. Delegacja złoży w Kopcu ziemię z koszar i pól bitewnych Pułku 3-go Strzelców Konnych. Na zaproszenie pana Zygmunta Szewczyka, Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Bieżanowa – na spotkanie z członkami Towarzystwa uda się w dniu 10-go listopada b.r. ppor. Tadeusz Kwiecień.

III Podziękowania

- 1 Za stawianie się mimo znacznej odległości (zamieszkały w Białymstoku) na każdy rozkaz wzorowe pełnienie służby, aktywność w życiu Koła, składam panu ppor. Wilhelmowi Bilewiczowi Serdeczne Podziękowania i Pochwalne Uznanie.

Za zgodność
Adiutant Pułku

ppor. Tadeusz Kwiecień

D-ca Koła Żołnierzy
3 Pułku Strzelców Konnych

ppłk mgr Roman WITEK

KOMUNIKAT

Wobec konieczności likwidacji kancelarii Koła na ulicy Śląskiej w Krakowie informujemy o adresach Koła:

Sprawy finansowe (składki członkowskie, darowizny)

mjr Włodzimierz Jastrzębski
ul. Grzegorzeczka 95 m 3, 31-559 Kraków

Sprawy merytoryczne i organizacyjne:

ppor. Tadeusz Kwiecień
ul. Heleny 24 m 1, 30-838 Kraków

Sytuacja finansowa Koła jest trudna. Prosimy w miarę możliwości o składki chociażby w celu utrzymania wydania „Jednodniówki”. Ze względów finansowych w tym roku ukaże się tylko jeden numer.

„Tak bardzo chciałam być z Wami ...”



*„Już cię więcej nie utrudzę,
Pójdiesz sobie sam po błoniu
Ku ostatniej dziś posłudze
Wygrzeb jeszcze dół mi koniu!”*

„Kotł grabarz” – fragment wiersza
Stefana Witwickiego

TOPORZYSKO 2002

Toporzysko – małowiczko położone u stóp Babiej Góry na terenie Beskidu Makowskiego. Usytuowane z dala od wsi, na olbrzymiej leśnej polanie. 17–19 Maj tradycyjnie po raz VIII zostały rozegrane Jeździeckie Mistrzostwa Polski Harcerzy i VII Memorial Danuty Waligóskiej. Organizatorami imprezy był klub sportowy „Bór” Toporzysko oraz Komisja Harcerstwa Polskiego Związku Jeździeckiego. Współorganizatorami było Starostwo Powiatowe



w Suchoj Beskidzkiej, Urząd Gminy Jordanów, Urząd Miasta Jordanów. W zawodach „Militari” startują harcerze, reprezentujący Pułki Kawalerii. W barwach 3 P.S.K. startował Michał Karpierz. W sobotę występujący w barwach 3 Pułku Strzelców Konnych harcerz Michał Karpierz na klaczy SARA miał tragiczny wypadek. Przy niskiej przeszkodzie crossowej, koń potknął się, nastąpił upadek konia tak niewyobrażalnie nieszczęśliwy, że nastąpiło złamanie kręgosłupa..... Koń poniósł śmierć..... Harcerz wyszedł z wypadku bez szwanku fizycznego.... Koń został pogrzebany na skraju lasu, i na jego mogile harcerze posadzili czerwony dąb. Dla klubu jeździeckiego „Bór” jest to niezwykle bolesna strata. Jednocześnie nasz reprezentant z tego powodu nie miał szans na

zajęcie wysokiej lokaty ponieważ startował na nieprzygotowanym zastępczym koniu, a mimo to poradził sobie w naszej ocenie najlepiej jak można w takiej sytuacji. Miejmy nadzieję że w przyszłym roku Michał pokaże swoją niewątpliwą klasę, reprezentując nasze barwy.

W imprezie uczestniczyli żołnierze Kola 3 Pułku Strzelców Konnych w składzie D-ca ppłk Roman Witek, mjr Włodzimierz Jastrzębski, ppor. Tadeusz Kwiecień, st. chor. Janusz Sieprawski, plut. pchor. Bartłomiej Czech. Za zwycięstwo w Militari drużynowe i indywidualne zostały

ufundowane przez nasze Koło dwie nagrody pamiątkowe, puchar i statuetka, które wręczył w imieniu Pułku D-ca 3 P.S.K. ppłk Roman Witek. W dniu 17 zostały rozegrane konkursy w Strzelaniu, Ujeżdżeniu i Skokach, w dniu 18 odbyło się Ujeżdżenie i Cross natomiast finał zawodów odbył się w niedzielę. Zawody rozpoczęła uroczysta Msza Święta, następnie odbył się konkurs w Ujeżdżeniu –Finał.

Imprezie towarzyszyły skoki spadochronowe, przygrywały zespoły muzyczne „Siwy Dym” oraz „Gronie”. Atrakcją szczególną i już pokrytą patyną tradycji, była loteria fantowa i jej główna wygrana – kuc szetlandzki o imieniu Bąbel. Żałujcie, że nie mieliście okazji go zobaczyć – to do tych których tam nie było! Jeden z reprezentantów wzbudził szczególnie entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności. Staramy się wybaczyć niecne posądzenia, że chodziło o ruszt – szczególnie niektórym – reprezentant ów to po prostu maskotka harcerzy ze Zbroslawic, czyli nikogo nie obrażając baran. A ponieważ żywy i normalny, więc cierpliwie znosił czego od niego wymagano, i pozwalał nawet przeskakiwać przez swe szanowne jestestwo koniom.

nie ponosząc przy tym uszczerbku na wojskowym, pułkowym honorze.

Nie zapomnijcie! Za rok ta sama, tylko jeszcze barwniejsza, bez tragicznych (miejmy nadzieję) momentów, impreza.

*Chor. Janusz Sieprawski
Wiesława Misterka*

Jubileusz Szkoły w Śniadowie...

Śniadowo – chyba jedyna w Polsce Szkoła, która od 10 lat nosi imię Pułku 3-go Strzelców Konnych. Pułku, którego zawity szlak bojowy, nie

podyktowany ustaloną z góry taktyką, lecz narzucony zmieniającymi się jak w kalejdoskopie działaniami wojennymi Pułku, którego szlak bojowy, po wymarszu z Wołkowyska, wiódł przez Czerwoną Bór do Suwalskiej Brygady Kawalerii, która wraz ze swą siostrą, Podlaską BK wchodziła w skład G.O. „NAREW”, broniąc Kraju od północy przed XIX Korpusem Pancernym Guderiana.

Podczas walk odwrotowych Pułk 3-ci znalazł się w okolicach Śniadowa, Czerwińska, Hodyszewa i Truszek. Pod Truskami, w walce z nacierającymi Niemcami zginęło 5-ciu Strzelców Konnych. Polegli w obronie Ojczyzny pod Truskami Strzelcy, pełnią wieczną wartę na cmentarzu parafialnym w Śniadowie.

To właśnie Oni byli bezpośrednią przyczyną nawiązania miłych kontaktów Koła Żołnierzy 3-go P.S.K. w Krakowie, ze Szkołą w Śniadowie. Miłe

kontakty zamieniły się w przyjaźń i zaowocowały nadaniem Szkole imienia Pułku 3-go Strzelców Konnych. Pułku, który jako zorganizowana jednostka, wchodząca w skład S.G.O. „Polesie” gen. F. Kleeberga, walczył najdłużej, staczając ostatni bój z Niemcami 6.X.1939r., we wczesnych godz. rannych w Kalinowym Dołę, pod Wołą Gulowską. Minęło długich 10 lat, od chwili gdy Strzelcy Konni Pułku 3-go na stałe wpisali się w historię Szkoły w Śniadowie. Obchody jubileuszowe połączone zostały z XXIII Zjazdem Koła Żołnierzy 3-go P.S.K. Dnia 12.09.2002 w godz. popołudniowych 8-ca Koła Żołnierzy z Krakowa, ppłk Roman Witek zebrał pod swoją



Delegacja Pułku pod Tablicą Szkoły. Stoją od lewej: chor. Janusz Sieprawski, ppor. Tadeusz Kwiecień, ppor. Wilhelm Bilewicz, ppłk mgr Roman Witek, wachm. pchor. Bartłomiej Czech

komendę 14 mundurowych i cywilnych członków Koła. Po czynnościach związanych z zakwaterowaniem, odbyło się zebranie Koła, podczas którego omówiono sprawy związane z utrzymaniem Koła oraz wydawaniem „Jednodniówki”. Jeden z członków Koła wspominał w dyskusji słowa wypowiedziane przez adiutanta Pułku podczas Festiwalu Piosenki Kresowej w Mrągowie w 1999r. – „PUŁK BĘDZIE ISTNIAŁ DOTĄD – DOPÓKI ŻYĆ BĘDZIE



13.09.2002. Poranek w Jakaci Dwronej: Apel i „Kiedy ranne wstają zorze”

OSTATNI JEGO ŻOLNIERZ”. Najbardziej podtrzymywała wszystkich na duchu wypowiedź kol. Jonasza Czesława z Płocka, który dał nadzieje na ewentualne uzyskanie dotacji z jego miejsca pracy.

Po zebraniu ok. godz. 18⁰⁰ podczas kolacji odbyło się spotkanie członków Kola z gronem pedagoga-gicznym Szkoły Podstawowej w Śniadowie. Spotkanie minęło w przemiłej atmosferze, co zawdzięczać należy Gospodarzom, a w szczególności pani mgr Elżbiecie Mierzejewskiej – Dyrektorowi Szkoły w Śniadowie. Dzień 13.09.



Przemarsz ulicami Śniadowa

rozpoczął się apelem porannym, przed budynkiem motelu, grupowym odśpiewaniem „Kiedy ranne wstają zorze...”. Skorzystałem oczywiście z okazji i wykonałem zdjęcie całej rozśpiewanej grupy Strzelców Konnych. O godz. 8¹⁰ nastąpił wymarsz spod budynku Szkoły do Kościoła w Śniadowie. Czoło kolumny stanowiła miejscowa orkiestra dęta,

za nią szły poczty sztandarowe, społeczeństwo i młodzież szkolna. Mszę koncelebrował i homilię okolicznościową wygłosił biskup łomżyński, ks. dr Stanisław Stefanek. Po mszy wszyscy udali się na miejscowy cmentarz parafialny, gdzie spoczywają prochy 5 Strzelców Konnych, którzy zginęli w 1939 r. pod Truskami. Apel poległych przeprowadził ppłk Antoni Lawrynowicz, po czym delegacja Pułku złożyła na grobie wiązanki kwiatów. Po tych smutnych uroczystościach, zmuszających do wspomnień okresu wojny,

udał się do Szkoły, by wziąć udział w części artystycznej (oficjalnej) Jubileuszu. Wśród wielu powitań i przemówień, wiele osób i instytucji wręczyło Szkole okazyjne upominki. Z naszej strony ppłk Roman Witek udekorował Sztandar Szkoły honorową odznaką oficerską Pułku 3-go, oraz wręczył Pani



Dowódca Koła Żołnierzy 3-go P.S.K. wręcza Dyrektorowi Szkoły im. 3-go P.S.K. w Śniadowie, pani mgr Elżbiecie Mierzejewskiej, okolicznościowy Rozkaz Nr 1/2002.



Dekoracja Sztandaru Szkoły w Śniadowie Honorową Odznaką Pulku 3-go Strzelców Konnych

Dyrektor pięknie wykonany okolicznościowy Rozkaz Nr 1/2002. Część nieoficjalna odbyła się w odległości ok. 5 km od Śniadowa, we wspaniale urządzonej karczynie „Pod Topolami”. Dzień 13.09 był pochmurny i deszczowy; korzystając z porannych przejaśnień oraz uprzejmości chor. Janusza Sieprawskiego, udaliśmy się do Truszek, gdzie znajduje się kamień z tablicą upamiętniającą datę potyczki z Niemcami. W Truszkach ppłk A. Lawrynowicz opowiadał ciekawie swoje przeżycia z miejsc walki. Wskazywał linię zajętej pod ogniem niemieckim tyraliery S.K., miejsce w

którym zatrzymał się pędzący galopem działon p. pancerny i ogień niemieckiej artylerii skierowany na las, tuż za tyralierą. W drodze powrotnej omal nie straciliśmy adiutanta Pulku – por. T. Kwietnia. Wszystkiemu winne były muchy, które podczas naszej nieobecności opanowały wnętrze samochodu. Muchy nie zagryzły Tadeusza, ale Tadeusz zaczął strasznie narzekać, na „zamuszony” samochód. Na jego narzekania zareagował kierowca chor. Sieprawski i zatrzymał wóz na poboczu.

Dlaczego zatrzymałeś samochód – pyta Tadeusz? Jeżeli nie podoba Ci się mój samochód to wysiadaj. Tadeusz prawdopodobnie szybko skalkulował konsekwencje wysiadki (w odległości kilku kilometrów od Śniadowa) i przestał narzekać na muchy. Tym samym etat adiutanta Pulku pozostał nadal obsadzony. Po wycieczce do

Truszek, odwiedziliśmy jeszcze groby Strzelców Konnych na cmentarzu w Czerwinie i potem, jak sierpem rzucił, pojechaliśmy do stolicy. Niebo nie skapilo nam deszczu, a śliska jezdnia, korków na trasie.

Janusz Cyfrowicz, por.

PROTOKÓŁ z przebiegu Zebrania Koła Żołnierzy 3-go Pułku Strzelców Konnych w czasie Zjazdu Koła

Zjazd odbył się w motelu o nazwie: „BENZI-BAR” w Jakaci Dwornej, pod Śniadowem.

12.09.2002 – po zakwaterowaniu uczestników, odbyło się zebranie Koła Żołnierzy 3-go P.S.K., w którym udział wzięło 14 członków. Zebranie otworzył d-ca Koła ppłk Roman Witek, który po przywitaniu uczestników, przedstawił aktualny stan kadrowy i finansowy Koła. Jest ciężko, brak środków finansowych na utrzymanie działalności Koła na dotychczasowym poziomie, brak również środków na wydanie „Jednodniówki”. Wobec takiego stanu, ppłk Witek postawił pytanie: Co dalej z Kolem? – prosząc jednocześnie o sugestie i wnioski w tym zakresie.

– Por. Tadeusz Kwiecień poinformował zebranych, że jednorazowy koszt wydania „Jednodniówki” mieści się, najskromniej, w granicach 1000 zł.

– Chor. Janusz Sieprawski odczytał list od d-cy 15 Brygady Zmechanizowanej w Giżycku, w którym płk dypl. Jerzy Zatoński informuje, że Brygada nie będzie w stanie pomóc w organizacji uroczystości 10-lecia nadania Szkole Podstawowej w Śniadowie im. 3-go Pułku strzelców Konnych.

– Pan Jonasz Czesław poinformował zebranych, że podejmie próbę uzyskania dla Koła dotacji finansowej z „ORLENU”. Prosił o pismo w tej sprawie do „ORLENU”, oraz o upoważnienie imienne od d-cy Koła stwierdzające, że działa w imieniu Koła. Również prosił o podanie konta, na które mogą być przelane ewentualne dotacje. Ze swej strony uważa, że każdy winien wpłacić jakąś kwotę z przeznaczeniem na wydanie Pułkowego Czasopisma.

– Pplk Witek: – członkowie Koła czekają na „Jednodniówkę” i musimy zrobić wszystko, by się w tym roku ukazała. Postawił jednocześnie pytanie: – co będzie z mieszkaniem i pamiątkami po płk Lubienieckim?

– Pplk Antoni Lawrynowicz: – proponuje wysłać zawiadomienie do wszystkich członków Koła, oraz do Rodzin Wołkowyskich, że jeżeli ktoś chce otrzymać „Jednodniówkę”, niech wpłaci na konto Koła 10 zł.

– Por. Janusz Cyfrowicz: –wspomniał wystąpienie poczty sztandarowego 3-go P.S.K. na Festiwalu Piosenki Kresowej w Mragowie anno 1999, gdzie por. Kwiecień powiedział m.in.: „Pułk istnieć będzie dotąd, dopóki żyć będzie ostatni Jego Żołnierz”. W związku z tym należy dokonać wszelkich starań, by Koło Żołnierzy 3-go P.S.K. istniało i działało nadal. Ze swej strony zadeklarował podniesienie swojej rocznej składki członkowskiej do 50 zł.

– Dr Jerzy Kwiecień zabierając głos poinformował zebranych o swoim wyjeździe i pobycie w Wołkowysku: – W Wołkowysku wojska białoruskiego nie ma. Koszary nasze rozebrane. Hufiec Harcerski w Rosi otrzymał sztandar ufundowany przez społeczeństwo. Władze nie zgadzają się na nazwę Związek Harcerstwa Polskiego, tylko na „Zjednoczenie Harcerstwa Polskiego”, Hufiec Harcerski im. Ogińskiego w Rosi.

– Por. T. Kwiecień odczytał zebrany treści Rozkazu Specjalnego Nr 1/2002 D-cy Koła Żołnierzy 3-go P.S.K. z okazji Jubileuszu 10-lecia nadania Szkole Podstawowej w Śniadowie im. Pułku 3-go Strzelców Konnych im. hetmana Czarnieckiego.

Na tym zebranie Koła zakończono.

Protokolował:
por. Janusz
Cyfrowicz

Przewodniczył:
D-ca Koła Żołnierzy
3-go P.S.K.
mgr Roman Witek ppłk

Pułk 3-ci Strzelców Konnych
im. Hetmana Polnego Koronnego
Stefana Czarnieckiego



Kraków - Śniadowo 9 .09.2002

ROZKAZ SPECJALNY nr. 1/2002

Mija 63 lata jak w dniu 9-tego września 1939 roku Pułk 3-ci Strzelców Konnych toczył w miejscowości Truszki w rejonie Śniadowa jedną ze swych walk. Na miejscu bitwy pozostawiliśmy naszych Poległych Towarzyszy Broni. Ich mogiła otoczona czcią należną Bohaterom przez Społeczeństwo Ziemi Śniadowskiej jest symbolem, że Polacy nie zważając na cenę nawet życia zawsze będą bronić swej niepodległości.

Mija 10 lat jak Pułk otrzymał dar najcenniejszy w swojej historii - nadanie imienia Szkole Podstawowej. Żywy pomnik który trwał będzie zawsze w sercach uczniów, ich rodziców i nauczycieli.

W uznaniu Patriotycznej Postawy Szkoły Podstawowej w Śniadowie

postanawiam odznaczyć:

Szkole Podstawową w Śniadowie : Oficerską Odznaką Honorową Pułku 3-go Strzelców Konnych z Wołkowyska,
Gronu Pedagogicznemu Szkoły składam gratulacje i podziękowania za trud pracy włożony w patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży.

Za zgodność :
Adiutant Pułku

Dowódca Pułku

Tadeusz Kwiecień ppor

mgr Roman Witek ppłk

Życzenia i gratulacje podpisali również oficerowie i żołnierze Pułku :
gen.bryg.Rudolf Dżipanow , płk dypl. Kazimierz Pałasz , ppłk Jan Bodzicz ,
ppłk Antoni Ławrynowicz , mjr Włodzimierz Jastrzębski , mjr Andrzej Małko ,
mjr Zbigniew Makowiecki , mjr Edmund Popieliński , rtm.Stanisław Demidowski , rtm. Mirosław Sadowski , por. Janusz Cyfrowicz ,
ks.por. Maciej Kozicki , rtm. Józef Andruszkiewicz , ppor Wilhelm Bilewicz ,
ppor Tomasz Drzewiecki , ppor Paweł Jackiewicz , chor. Janusz Słeprowski ,
st. wachm.Czesław Janasz , wachm.pchor.Bartłomiej Czech , st. strz.k.z cenz.
Wincenty Smolak , hm.RP Dariusz Waligórski.

**Stowarzyszenie Rodzin Ziemi Wolkowskiej
w Gdańsku**

ma zaszczyt przyjąć

Szkolę Podstawową
im. Pułku 3 Strzelców Konnych
w Świdwinie

tytuł

Honorowego Członka Stowarzyszenia

za przywiązanie, pamięć i kultywowanie
bojowych tradycji walk i zwycięstwa
bohaterskich żołnierzy

**Pułku 3 Strzelców Konnych
z Wolkowskaja**



W imieniu
Zarządu
Edmund Rydzewski

Gdańsk, 09.09.2002 r.

Stowarzyszenie Rodzin Ziemi
Wolkowskiej w Gdańsku
80-228 Gdańsk, ul. Gdańska 201E
tel. 942-81104



Legitymacja Nr 39

Honorowego Członka
Stowarzyszenia Rodzin
Ziemi Wolkowskiej
w Gdańsku

2002

Wystąpienie Pani Dyrektorki Szkoły mgr Elżbiety Mierzejewskiej (fragmenty)

13 września 1992r. przeżywaliśmy uroczystość nadania naszej szkole imienia Pułku 3-go Strzelców Konnych. Jesteśmy dumni z naszego patrona. Bo czy można nie być dumnym z tych którzy walczyli o naszą wolność i wielu za tę wolność oddało swoje życie.

Dzięki ich ofierze i poświęceniu możliwe jest to dzisiejsze nasze spotkanie. To od nich uczymy się jak żyć z honorem i wiernie bronić swoich ideałów.

Dzisiaj obchodzimy 10 rocznicę owego wrześniowego dnia. Jak każda tradycja przy każdej rocznicy godzi się sięgnąć pamięcią wstecz. Zachowane dokumenty świadczą o tym, że już w 1815 roku w Śniadowie istniała szkoła parafialna. Przez szereg lat wiele zmieniło się w funkcjonowaniu szkoły. Najstarsi mieszkańcy pamiętają przedwojenne i powojenne trudne warunki z jakimi borykało się szkolnictwo. Wówczas szkoła nie posiadała własnego budynku, a zajęcia odbywały się w domach prywatnych. Wspominamy dzisiaj wspaniałą kadrę kierowniczą i pedagogiczną, która przez te wszystkie lata z oddaniem i poświęceniem mimo niesprzyjających warunków przekazywała swoim wychowankom wiedzę. Nie zapominajmy o uczniach pokonujących wszelkie przeszkody, by zdobyć wiedzę i wykształcenie.

Dzisiejszy obraz szkoły w znacznym stopniu różni się od jej wizerunku sprzed kilkudziesięciu lat. Dzięki wysiłkowi i pracy poprzedników jak i też naszej, szkoła jest placówką nowoczesną i dobrze wyposażoną, co sprzyja dobremu nauczaniu.

Szkoła Podstawowa im. Pułku 3-go Strzelców Konnych w Śniadowie jest szkołą sześćioletnią. Posiada dwie Filie: w Sierzputach Zagajnych i Starych Duchnach.

Od bieżącego roku szkolnego szkoła została zreorganizowana i powstał Zespół Szkolno – Przedszkolny w Śniadowie, w którego skład wchodzi Szkoła Podstawowa w Śniadowie, filia w Sierzputach Zagajnych, filia w Starych Duchnach oraz Gminne Przedszkole w Śniadowie.

Szkoła posiada sztandar ufundowany przez społeczność w 1992 roku. Ze sztandarem i historią pułku wiąże się tradycja i historia szkoły. Każdego roku 13 września uroczystość obchodzimy rocznicę nadania szkole imienia. Utrzymujemy stałe kontakty z Kolem Żołnierzy. Opiekujemy się grobami poległych żołnierzy, dbamy o estetykę wokół pomnika poświęconego walkom we wrześniu 1939 roku. Pamiątki i eksponaty dotyczące historii pułku zgromadzone są w miejscu wydzielonym tworzącym swoistą izbę pamięci. W bibliotece znajdują się materiały dotyczące historii pułku. W każdym roku szkolnym organizujemy konkurs wiedzy i konkurs plastyczny dotyczący pułku. W 5-tą rocznicę śmierci pułkownika Lubienieckiego zorganizowaliśmy uroczystość patriotyczną związaną z życiem i pracą byłego dowódcy Kola Żołnierzy Pułku 3 P.S.K.

Wychowanie patriotyczne jest jednym z ważniejszych elementów pracy szkoły. Co roku, 3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada organizujemy uroczystości patriotyczne dla całego środowiska, przypominając o tych historycznych wydarzeniach podczas uroczystości w szkole, kościele parafialnym i Gok-u. Tradycja szkoły zawiera w sobie również elementy patriotyczne. Szabla ułańska podarowana przez żołnierzy pułku jest eksponowana podczas ślubowania klas pierwszych i służy do pasowania na ucznia.

Przyzwyczajamy dzieci, że nie tylko powinny czerpać korzyści ze swojej pracy, ale też powinny potrafić dzielić się z innymi. Dzięki współpracy z Oddziałem Wspólnoty Polskiej w Łomży nawiązaliśmy kontakt ze szkołą w Suslach na Ukrainie i

Domem Dziecka w Sołęcznikach na Litwie. Uczniowie nasi prowadzili akcje charytatywne na rzecz w/w placówek. W maju bieżącego roku spotkali się z wychowankami Domu Dziecka w Sołęcznikach i podzielili się swoimi doświadczeniami.

W szkole pracuje Koło Młodych Ekologów. Dzieci pracujące w tym kole są organizatorami Akcji Sprzątania Świata oraz konkursu ekologicznego „Segregacja odpadów” i konkursu „Komputery za tonery”. Akcje te pozwalają zwiększyć świadomość ekologiczną mieszkańców naszej gminy.

Szkola przygotowuje dzieci do życia w demokratycznym społeczeństwie. Wszyscy uczniowie szkoły biorą udział w wolnych wyborach opiekuna Samorządu Uczniowskiego i poprzez swoich przedstawicieli w wyborach Zarządu SU. Zarząd SU jest inicjatorem i organizatorem zabawy Andrzejkowej, Dnia Chłopaka, Mikołajek, Zapustów, Dni Kultury Uczniowskiej.

Od marca 2002 roku wznowiona została praca gazetki szkolnej „Paradoks”.

Uczniowie naszej szkoły biorą chętnie udział w konkursach przedmiotowych. W roku szkolnym 2001/2002 do etapu rejonowego w konkursach z bloku humanistycznego, przyrody i języka angielskiego zakwalifikowało się 8 uczniów. W roku 2000 uczennica szkoły była laureatem konkursu języka polskiego. Uczniowie biorą udział w każdej edycji konkursu Wiedzy Biblijnej. W szkole organizowany jest konkurs „Mistrz ortografii” i „Czy znasz mity” dla uczniów klas piątych gminy Sniadowo.

W międzynarodowym konkursie „Kangur europejski” bierze udział około 60 uczniów, w roku 2001 laureatami zostali dwaj uczniowie, a jeden otrzymał wyróżnienie; a w roku 2002 jedna uczennica. W szkole pracuje koło matematyczne dla uczniów klas IV-VI. Także uczniowie klas III naszej szkoły, których zainteresowania wybiegają ponad podstawę programową obowiązującą w

szkole podstawowej mogą rozwijać swoje zainteresowania w kole matematycznym.

W szkole doceniana jest dobra współpraca z rodzicami uczniów. Pomoc w porządkowaniu otoczenia szkoły, przygotowanie szkoły do pracy, dbanie o wystrój klas, organizacja imprez klasowych to elementy pracy szkoły, które są domeną rodziców.

W ramach zespołów prowadzone są spotkania samokształceniowe i lekcje otwarte. Nauczyciele pomagają sobie w przygotowaniu i organizacji życia w klasach. Doskonala swoje umiejętności pedagogiczne na kursach doskonalących co najmniej dwa razy w roku szkolnym. Wszystkie imprezy i uroczystości przygotowywane przez nauczycieli i uczniów naszej szkoły mają ogromną wartość dydaktyczną i merytoryczną. Oprawa przygotowywanych apeli i uroczystości jest dostosowana do możliwości dzieci, a zarazem prezentuje wysoki poziom artystyczny. Od lutego 2002 roku w szkole pracuje chór.

Szkola Podstawowa im. Pułku 3-go Strzelców Konnych w Sniadowie jest szkołą przyjazną uczniom, dba o bezpieczeństwo i higienę pracy. Dowóz i droga do szkoły dzieci jest bezpieczna. Szkoła współpracuje ściśle z policją, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Łomży, GOPS-em i GKPIRPA otaczając opieką uczniów z rodzin w trudnej sytuacji materialnej i środowisk zagrożonych.

Uczniowie mający trudności w nauce mogą uzyskać pomoc od nauczycieli w ramach zespołów wyrównawczych, zajęć korekcyjno – kompensacyjnych, zajęć rewalidacyjnych i logopedycznych. Pomoc kolegom organizują również uczniowie poszczególnych klas.

Największym bogactwem szkoły są jej wychowankowie. Zapewne wielu z tych którzy ukończyli tę szkołę z sentymentem powraca myślą do tych chwil spędzonych w szkolnej ławce. W tym

momencie przypomina mi się fragment pewnego wiersza

*„Żył sobie pewien malarz artysta
co namalował obrazów przysta
a każde to dzieło płótno za płótnem
jak dorożkarski koń było smutne
i tylko jedno było wesołe
bo namalował tam swoją szkołę.”*

Droży Państwo

Jest czas siewu i czas zbiorów, jest czas smutku, ale nade wszystko jest czas radości. Niech dzisiejszy dzień upływa nam pod znakiem radości z faktu, że 10 lat temu nasza szkoła otrzymała imię Pułku 3-go Strzelców Konnych.

Na uroczystości witam:

1. Jego Ekscelencję ks. Biskupa dr Stanisława Stefanka
2. Ks. Kanonika Zbigniewa Gołubowskiego – proboszcza parafii WNMP w Śniadowie Wraz z księdzem wikarym – ks. Marka Grunwalda
3. Księży i osoby konsekrowane pochodzące z naszej parafii
4. Delegację Kola Żołnierzy 3. P.S.K. w pełnej gali (6 żołnierzy)
5. P. Sławomira Zgrzywę Marszałka Województwa Podlaskiego
6. P. Wojciecha Kubraka — Starostę łomżyńskiego
7. P. Jacka Piorunka – Starostę łomżyńskiego
8. P. Alicję Tomaszewską – kierownika oddziału Kuratorium Oświaty wraz z pracownikami
9. P. Lecha Marka Szablowskiego – Wójta Gminy Śniadowo
10. Radnych Rady Gminy z przewodniczącym p. Wiesławem Kończykiem
11. P. Andrzeja Zarębę – Komendanta Miejskiego Policji w Łomży
12. P. Mieczysława Bienka – kierownika Powiatowego Urzędu Pracy w Łomży
13. P. Janusza Bataliona – prezesa Wodociągów Wiejskich
14. P. Bernarda Szymańskiego – prezesa Akcji Katolickiej Diecezji Łomżyńskiej
15. P. Jarosława Cholewickiego – Regionalny Ośrodek Kultury
16. P. Hankę Gałgkę – „Wspólnota Polska“
17. P. Helenę Sutyniec – dyrektora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży
18. P. Michalinę Sidor – dyrektora Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Łomży
19. P. Jolanę Perkowską – dyrektora Sanepidu w Łomży
20. Kolo Gminne Związku Sybiraków z przedstawicielem p. Teofilem Lipką
21. Przedstawicieli Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
22. Nauczycieli emerytów i wszystkich emerytów związanych z naszą szkołą oraz byłych pracowników szkoły
23. Członków pocztów sztandarowych z lat 1992 – 2002 oraz absolwentów
24. Dyrektorów szkół podstawowych z terenu gminy, dyrektora oraz przedstawicieli Rady Pedagogicznej i uczniów Gimnazjum w Śniadowie
25. Pracowników Urzędu Gminy w Śniadowie
26. Przedstawicieli firm z terenu Gminy Śniadowo, Łomży i Powiatu Łomżyńskiego
 - p. Jerzego Michalaka
 - p. Antoniego Chojnowskiego
 - p. Jarosława Kuleszę – Agro-Rolnik
 - p. Hannę Olszewską – prezes GS
 - p. Leona Wiedeńskiego – Prefbet
 - p. Bogumiła Ciborowskiego – Continental gaz
 - p. Janusza Sekułę – Gromada Inwest
 - p. Jana Mieczkowskiego – Terrazyt Łomża
 - p. Jana Kurpiewskiego – PTH „Kurpiewski“
 - p. Jerzego Mułę – Sanmet
 - p. Krzysztofa Terleckiego – Ośrodek Zdrowia w Śniadowie
 - p. Zofię Florczyk – poczta w Śniadowo
 - p. Władysława Jasińskiego – fabryka mebli Forte
 - p. Jana Porowskiego fabryka mebli Forte
 - p. Kazimierza Krzyszpina WARTA S.A., firmy ubezpieczeniowej
 - p. Wojciecha Klinika – WARTA S.A.
 - p. Grzegorza Rytelewskiego – Telekomunikacja Polska S.A.
 - p. Tadeusza Osowieckiego – dyrektor BS
 - p. Krzysztofa Jankowskiego – Bar pod topolami
 - p. Zygmunta Mierzejewskiego – Benzol
27. Przedstawicieli mediów
28. Rodziców
29. Uczniów

Białystok, 2002.09.09.


WOJEWODA PODLASKI

Szanowna Pani

Elżbieta MierzejewskaDyrektor Szkoły Podstawowej
w Śniadowie

*Szanowna Pani Dyrektorko,
Drody Uczniowie: Uczniowie!*

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość obchodów 10 rocznicy nadania szkole imienia 3 Pułku Strzelców Konnych. Inne obowiązki sprawiają, że nie będę mógł w tych uroczystościach uczestniczyć.

Jest niezwykle cenne, iż z taką czcią traktujecie imię, które nosi Wasza szkoła. Pamięć o 3 Pułku Strzelców Konnych jest ze wszech miar godna upowszechnienia; bowiem dla młodzieży jest wspaniałą lekcją historii i patriotyzmu.

3 Pułk Strzelców Konnych jest niezwykle mocno związany z Podlasiem. Przez Podlasie wiódł szlak bojowy Pułku w kampanii wrześniowej 1939 roku. Od Różana poprzez Ostrów Mazowiecką, Łomżę, Czerwony Bór, Waszą miejscowość – Śniadowo, ~~Guzów~~, Olszewo, Wysokie Mazowieckie, Hodyszewo, Bielsk Podlaski, Białowieżę, Czeremchę, Nurzec, Mielnik. To tylko niektóre z miejscowości znaczących miejsca walk i działań Pułku. Ich lista sprawia, że 3 Pułk, choć historycznie związany z nieodległym Wołkowyskiem, poprzez przelaną krew żołnierską na trwałe pozostaje związany z Podlasiem.

Możecie być dumni, że Wasza szkoła nosi imię 3 Pułku Strzelców Konnych. Pułku, który walczył do końca. Możecie być dumni z Pułku, który jako ostatni z polskich oddziałów, wykrwawiony, zdziśiatkowany, ale w szyku konnym, w nocy z 5 na 6 października 1939, w boju pod Kalinowym Dołem zakończył bojowy szlak.

Niech pamięć o żołnierzach 3 Pułku będzie dla Was młodzieży symbolem męstwa, bohaterstwa, wierności przysiędze i patriotyzmu. Życzę, abyście w czasach pokoju, w zmaganiach z trudnościami i kłopotami byli tak samo dzielni.

Łoj
WOJEWODA PODLASKI
Marek Strzeliński
Marek Strzeliński

15 GIŻYCKA BRYGADA ZMECHANIZOWANA

DOWÓDCA

Giżycko 2002-08-28

DOWÓDCA

Koła Żołnierzy 3 Pułku Strzelców Konnych

Pan

ppłk mgr Roman WITEK

ul. Śląska 7/12

30-003 Kraków

Z okazji

10-lecia nadania Szkoły Podstawowej w Śniadowie imienia

3 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH

w imieniu

wszystkich „Zawiszaków”

15 GIŻYCKIEJ BRYGADY ZMECHANIZOWANEJ

składam

najlepsze, najserdeczniejsze gratulacje wraz z życzeniami sukcesów i satysfakcji z trudnej i odpowiedzialnej pracy wychowawczej oraz wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.

Z przykrością informuję, że w dniu Waszego święta nie mogę skierować kompanii honorowej i orkiestry wraz z autokarem, ponieważ w dniu 13.09.2002r. zabezpieczają one obchody Dnia Wojsk Lądowych.

Z wyrazami szacunku



DOWÓDCA

ppłk dypl. Jerzy ZATONSKI

Podziękowanie

"Był czas mi naćmił
i niepamięć."

Sz. P.

Patronkom Kola 3-go Pułku
Strzelców Konnych

wyrażamy podziękowanie za pomoc
w organizacji uroczystości 10 rocznicy
nadania imienia naszej matki
Paniśce zaangażowania wnieśli
obchody święta

DYREKTOR ZESPÓŁ
Szkoły Podstawowej
i Gimnazjum
mgr Elżbieta Sierżewska

Świadomo dnia 20.09.2002 r.

Relacja z uroczystości wręczenia sztandaru harcerzom w Rosi

Tradycją w działalności Stowarzyszenia Rodzin Ziemi Wołkowyskiej w Gdańsku, stało się organizowanie corocznych wyjazdów do Wołkowyska i sąsiadujących z nim miejscowości.

W roku bieżącym, w dniach od 27 czerwca do 2 lipca w taką podróż „sentymentalną” wybrało się 48 osób, pragnących odwiedzić swoje strony rodzinne i mieszkających w nich swoich bliskich. Oprócz tego, w programie wyjazdu znalazły się wycieczki do Swisłoczy, Mścibowa, Hmieźna i Słonimia. Najważniejszym jednak „gwoździem” tegorocznego wyjazdu, był udział w uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru Szczepowi Harcerskiemu im. Mikołaja Kazimierza Ogińskiego w Rosi. Sztandar ten dla harcerzy roskich ufundowany został przez Zarząd Naczelny Stowarzyszenia Polskich byłych Więźniów Politycznych we Wrocławiu, przy czynnym współudziale żyjących w Kraju dawnych harcerzy roskich i niektórych byłych mieszkańców Rosi.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w dniu 30 czerwca, w obecności licznie zgromadzonych wiernych, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Trójcy w Rosi. Przybyli na nią Biskup pomocniczy diecezji grodzieńskiej ks. Antoni Dziemianko, Prezes Związku Polaków na Białorusi, dr Tadeusz Kruczkowski, Prezes Wołkowyskiego Oddziału ZPB Pani Anna Sadowska, Prezes Zarządu Naczelnego SPbWP we Wrocławiu mgr inż. Zygmunt Szparadowski, Przedstawiciele władz miasta Rosi, miejscowi kombatanci – byli żołnierze Armii Krajowej, oraz liczne drużyny harcerskie, z sąsiadujących z Rosią miejscowości. Z Kraju przybyły delegacje harcerzy z Białegostoku i Radomia oraz przedstawiciele Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wśród tych wszystkich gości skupiała uwagę na sobie niewielka grupa starszych panów z harcerskimi

chustami na szyi. Byli to dawni harcerze roscy z I Męskiej Drużyny Harcerskiej im. płk Lisa-Kuli.

Sztandar poświęcił podczas uroczystej Mszy Świętej, odprawionej w intencji dawnych i obecnych harcerzy oraz całego harcerstwa na Białorusi, sprawujący celebry ks. biskup Antoni Dziemianko przy współudziale koncelebransów: kapelana Harcerstwa na Białorusi – ojca pfm. Jana Bońkowskiego, który wygłosił okolicznościową homilię, ks. proboszcza parafii roskiej – Czesława Pawlukiewicza, ks. proboszcza parafii hnieźnieńskiej – Ludwika Staniszweskiego i asystującego w liturgii ks. por. Józefa Greckiego – kapelana SPbWP. Piszącemu tę relację – byłemu mieszkańcowi Rosi – przypadł w udziale zaszczyt odczytania aktu erekcyjnego sztandaru, natomiast intencję modlitewną o dużej treści patriotycznej przedłożył do Boga pułkownik W.P. w stanie spoczynku, mgr hm. Włodzimierz Potoka, najmłodszy harcerz przedwojennej drużyny harcerskiej w Rosi. Po zakończonym nabożeństwie, odbyła się ceremonia wręczenia sztandaru harcerzom roskim. Dokonał tego Prezes Zarządu Naczelnego Stowarzyszenia Polskich byłych Więźniów Politycznych, mgr inż. Z. Szparadowski, przekazując sztandar do rąk Komendanta Szczepu Harcerskiego w Rosi – pfm. Antoniego Chomczukowa, pełniącego jednocześnie funkcję Przewodniczącego Harcerstwa na Białorusi. Po tej głównej uroczystości, w miejscowym Domu Kultury odbył się koncert galowy w wykonaniu harcerzy.

Wieczorem na dziedzińcu koło plebanii, nowoprzyjści harcerze złożyli przyrzeczenie, a następnie dawni harcerze roscy podpalili stos drzewny – wzniciając harcerskie ognisko. Przy nim, w „braterskiej przyjaźni” popłynęły harcerskie pieśni, posypały się dawne wspomnienia, przeplatane opowiadaniem o losach życiowych, byłych roskich harcerzy, o tym co „było w ich życiu kiedyś piękne i co bezpowrotnie przeminęło ...”

Oczywiście, tę część pięknego rytuału harcerskiego połączono z pieczeniem w ognisku kiełbusek, które dostarczył przybyły na harcerskie ognisko pełniący obowiązki Konsula Generalnego RP w Grodnie, Pan Renisław Walter, w towarzystwie Prezesa Związku Polaków na Białorusi, Pana dr Tadeusza Kruczkowskiego. Na zakończenie tego pełnego wrażeń dnia, można powiedzieć, że długo w nocy płonęło ognisko, płomienie malowały twarze, a na warcie czwały gwiazdy i mrugały przyjaznym spojrzeniem. (urywek z wiersza poetki, harcerki, Heleny Ostaszewskiej).

... ..

Następne dni pobytu na Ziemi Wołkowyskiej, po uroczystości w Rosi, upływały uczestnikom wyjazdu na spotkaniach ze swymi rodzinami i znajomymi oraz na odwiedzinach miejsc niegdys przez nich zamieszkiwanych.

Odbyliśmy wycieczki do Swisłoczy, Mściłowa, Hniezna i Slonimia, podziwiając piękno i historię tamtejszych kościołów, które dla mieszkających tam Polaków są nie tylko Domami Bożymi, ale też ostoją polskości.

Korzystając z pobytu w Slonimiu, udaliśmy się do niedalekich Żyrowie, w których oddaliśmy hołd cudownemu wizerunkowi Matki Bożej Żyrowickiej. Słynący łaskami wizerunek, czczony przez prawosławnych i katolików jest celem licznych pielgrzymek.

Opuściliśmy gościnną Ziemię Wołkowyską, udając się w drogę powrotną do Kraju, zegnani serdecznie przez naszych bliskich, przyjaciół i znajomych. Na pożegnanie z nami przybyli harcerze z Rosi, kombatancki – byli żołnierze AK i liczni Polacy wołkowyszczanie z Panią Anną Sadowską, Przewodniczącą Wołkowyskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi. Wszyscy oni życzyli nam szczęśliwej drogi i ponownego przyjazdu do nich. Dziękując im za dobre słowa, przyrzekliśmy im

pamięć i to, że sercem i myślami jesteśmy zawsze z nimi i z naszą opuszczoną, nie z naszej winy, ziemią rodzinną.

*Jerzy Kwiecień, były mieszkaniec Rosi,
obecnie Mławy.*

*Członek Zarządu Stowarzyszenia
Rodzin Ziemi Wołkowyskiej w Gdańsku*



„GŁOS znad NIEMNA” Nr 30 z 26.07.2002 r.

Wolkowysk

Ojczyzna Kresowa

*Ojczyzna moja, ziemia Kresowa święta
Od ciebie oderwany do śmierci cię pamięta
Twój obraz na duszy, sercu, pod powieką
Nosimy zawsze, aż zamknie się wieko...*

Te zwrotki wiersza „Ojczyzna Kresowa” Karola Koneckiego wyrażają tęsknotę do ziemi swych przodków wszystkich rodaków Ziemi Kresowej zrządzeniem losu rozsianych po całym świecie. Dla wielu to kraj lat dziecińczych. Dla niektórych to kraj, o którym im tylko opowiadano, bo urodzili się gdzieś indziej. Kraj, do którego tak często kieruje się ich myśl. Tam, „gdzie kruszynę, chleba podnosi się przez uszanowanie”.

Losem ciężkim w dziejowej wichurze wielu rodaków ziemi wolkowskiej wyjechało do Macierzy i mieszkało w różnych miastach Polski, ale serca swe zostawili na ziemi swych ojców. Pielegnują tę ziemię w swych sercach jak największy skarb. Na tej ziemi pracowali i za jej wolność ginęli ich ojcowie i dziadkowie.

W 1991r. nasi rodacy zorganizowali „Stowarzyszenie Rodzin Ziemi Wolkowskiej” z siedzibą w Gdańsku, głównym celem którego jest: „Ocalenie od zapomnienia przeszłości ziemi wolkowskiej i jej związków z Macierzą”. W miarę posiadanych możliwości w okresie przeszło dziesięciolecia istnienia Stowarzyszenie zrealizowało wiele przedsięwzięć dla osiągnięcia postawionych zadań przez udzielenie wszechstronnej pomocy rodakom zamieszkałym na ziemi wolkowskiej w odradzaniu ich tożsamości narodowej, tradycji, kultury i wiary.

Stowarzyszenie udzieliło pomocy finansowej w odbudowie cmentarza wojskowego, w remoncie i odbudowie kościołów, w wyposażeniu Szkoły Polskiej w Wolkowysku. Kościół w Pod-

orosku otrzymał w darze piękny drzewo, który został zamontowany i uroczystie poświęcony.

W Bazylice Mariackiej NMP w Gdańsku wmurowana została płaskorzeźba z brązu, poświęcona żołnierzom 3 Pułku Strzelców Konnych z Wolkowska.

W kościele parafialnym w Wolkowysku wmurowane zostały dwie tablice. Jedna, ze stopu miedzi, poświęcona Polakom zamordowanym w łagrach, druga granitowa ze złoczymi literami ku czci żołnierzy – synów ziemi wolkowskiej, którzy walczyli i polegali w latach 1939–1945 na wszystkich frontach wojny.

W Domu Polskim w Wolkowysku znajduje się piękny sztandar szkolny ufundowany Szkole Polskiej przez stowarzyszenie. Mamy nadzieję, że w przyszłości zajmie swe właściwe miejsce.

Dzięki staraniom Stowarzyszenia, jedna z ulic Gdańska otrzymała imię Wolkowskiej. Zarząd wystąpił także do Rad Miejskich w Lęborku, Elblągu, Kwidzynie i innych miastach, gdzie mieszka dużo byłych wolkowyszczan, o nadanie jednej z ulic nazwy Wolkowskiej.

W Polsce są organizowane wystawy rysunków (szkiców) naszego ziomka Witolda Karpyzy, przedstawiające budowle sakralne, pałacyki i dworki oraz inne budowle ziemi wolkowskiej. Wystawa liczy ok. 90 obrazów i wędruje pod nazwą „Podróż Sentymentalna”. Do tej pory odwiedziła Trójmiasto, Lębork, Kudowę Zdrój, Pułtusk, Elbląg i w najbliższym czasie przywędruje do Domu Polskiego w Wolkowysku.

Jest już tradycją, że członkowie Stowarzyszenia co roku latem odwiedzają Wolkowysk i ziemię wolkowską. W lipcu br. po przyjeździe odbyło się spotkanie w Domu Polskim, gdzie wręczono dyplom honorowego członka Stowarzyszenia żołnierzowi Armii Krajowej Władysławowi Uchnalewiczowi. Nasi członkowie zwiedzili swe dawne domy, kościoły, cmentarze i groby swych przod-

ków, a także kościoły Hniezna, Mścibowa, Swisłoczy, Stonimia i Sanktuarium Maryjne w Żyrowicach. Uczestniczyli w uroczystej mszy św., poświęceniu i wręczeniu Sztandaru Harcerskiego w Rosi.

Życzę naszym ziomkom z Macierzy, aby trwali dalej na tym posterunku i pamiętali zawsze o swoich korzeniach, o tym gnieździe, z którego wylecieli, o ziemi, na której otrzymali dar życia i o długu wdzięczności za ten pierwszy skromny chleb otrzymany od Matki Ziemi.

*Anna SADOWSKA
Przewodnicząca Związku Polaków
na Białorusi Oddział Wołkowskich*

Modlitwa wiernych z okazji poświęcenia i wręczenia sztandaru Szczepowi Harcerskiemu im. M.K. Ogińskiego w Rosi w dniu 30 czerwca 2002 r.

Zgromadzeni u stóp słynącej z cudów figury frasobliwego Chrystusa na uroczystej mszy św. odprawianej z okazji II-go „Spotkania Harcerskich Pokoleń” oraz poświęcenia i wręczenia sztandaru harcerskiemu szczepowi im. Michała K. Ogińskiego, spadkobiercy tradycji dawnej przed wojennej I dł im. plk. I. Lisa-Kuli w Rosi, zwracamy się z modlitwą wiernych do Ciebie:

Królowo Polski, Panno Święta co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! My weterani rosyjskiego harcerstwa i współcześni harcerze wraz z mieszkańcami tej ziemi, uczestnikami wycieczki Stowarzyszenia Rodzin Ziemi Wołkowskiej z Gdańska i delegacją Stowarzyszenia Polskich Byłych Więźniów Politycznych z Wrocławia:

- Przyrzekamy strzec pod Twoim przewodem wiary ojców, wierności Bogu, Krzyżowi, Kościołowi świętemu i jego pasterzom z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, i Prymasem Białorusi ks. kard. Kazimierzem Świątkiem na czele,

- Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej, wypełniać nakazy wiary w życiu osobistym i narodowym,
- Przyrzekamy tak żyć, aby swoją codzienną postawą uczyć młode pokolenie szacunku dla historii naszego narodu w oparciu o prawdziwą, szczerą przyjaźń utrwalającą jedność i braterstwo wszystkich mieszkańców naszych stron rodzinnych, aby nie dzieliły ich nieporozumienia na tle rzekomych podziałów narodowościowych i religijnych.

Módlmy się za dawnych bohaterskich obrońców tej ziemi żołnierzy z I litewsko-białoruskiej dywizji piechoty, którzy przebijając się z okrażenia w kompleksie leśnym Chomin Bór w dniach 22–23 lipca 1920r. stoczyli w okolicy Rosi i wsi Nowosiółki zwycięską bitwę z przeważającymi, liczącymi pięć strzeleckich dywizji siłami nieprzyjaciela. Niech prochy poległych wówczas nieznanymi polskimi żołnierzami (z I dpl) odnalezionymi i ekshumowanymi ze starego parku dworskiego w 1999r. spoczywają w pokoju na tutejszym cmentarzu pod pomnikiem wzniesionym rękoma rosyjskich harcerzy.

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

Módlmy się za żołnierzy z 3 P.S.K. (pułku strzelców konnych) im. Stefana Czarnieckiego z Wołkowskiej, w którym odbywali służbę mieszkańcy powiatu wołkowskiego uczestniczący w ostatniej bitwie kampanii wrześniowej 5 października 1939r. pod Kockiem, a wśród nich rosyjscy kawalerzyści z będącego niegdyś dumą naszej gminy oddziału „Krausów” (dpl. wachmistrz Wacław Stasiewicz i kapral Władysław Dowgieł zamordowany po wojnie w okolicy Karpowców), którzy ratując podczas tej bitwy sztandar, uratowali honor okrytego sławą bojową swego pułku. niechaj ich bohaterski czyn pozostanie w pamięci potomnych,

Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

Módlmy się za bezimiennych żołnierzy 9-go obwodu Armii Krajowej (AKO) Wołkowysk i najmłodszych konspiratorów – harcerzy z szarych szeregów hufca wołkowyskiego,

– Za żyjących i tych co oddali swe życie w obronie polskości ziemi wołkowyskiej, – Za żołnierzy z partyzanckich oddziałów samoobrony AKO w tym z oddziału „Zagiew” poległych 17 kwietnia 1945r. pod Mosiewiczami i z oddziału „Reduta”, którzy zginęli w dniach 2-3 lipca 1945r. w walce pod Świącią Wielką i Porozowem, gdzie spoczywają w bezimiennej zapomnianej mogile. Niech będą przywróceni pamięci miejscowej ludności, a imiona ich niech zostaną uwiecznione na nagrobnej płycie,

(Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie)

– Za ostatniego z walczących do końca o polskość tej ziemi (do maja 1947r.) komendanta oddziału partyzanckiego „Żądło”, który za swoją bohaterską postawę spędził niemal 18 lat w sowieckich łagrach, byłego mieszkańca wsi Stanielewice (gm. Krzemienica) ppor. AK Józefa Kamałowicza (ps. „Kwiat”),

(Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie)



Skupieni w modlitwie dziękujemy Bogu całym sercem, że dał nam najwspanialszą historię, jakiej nie ma żaden naród na świecie. Że mimo prześladowań i niewoli, mimo zdrady ze strony sprzymierzeńców, a przez to utratę wschodnich kresów Rzeczypospolitej, zachowaliśmy Wiarę Świętą, przetrwaliśmy jako naród, a przelana krew, cierpienia i wielkie poświęcenie mieszkańców ziemi nadniemeńskiej nie poszły na marne, o czym świadczyć może dzisiejsza uroczystość i nasze w niej uczestnictwo.

DZIĘKI CI ZA TO PANIE

*PK mgr hm. Włodzimierz Potoka
Fragmety modlitwy*

Raport z pogrzebu śp. Danuty Jacobson-Lubienieckiej

Dnia 26.10.2002 roku o godzinie 11:00 w kościele parafialnym św. Franciszka w Zabierzowie na uroczystości pogrzebowej pożegnaliśmy długoletnią kierowniczkę kancelarii Koła Żołnierzy 3 Pułku Strzelców Konnych śp. Danutę Jacobson-Lubieniecką.

Uroczystość żałobna rozpoczęła się wniesieniem do kościoła trumny z oddaniem honorów

wojskowych. Przy dźwiękach żałobnego marsza wkroczył poczet sztandarowy pułku. Mszę Świętą celebrował proboszcz parafii Świętego Franciszka. W trakcie Mszy Świętej mowę pożegnalną wygłosił adiutant pułku ppor. Tadeusz Kwiecień. Na twarzach licznie zebranych osób



*„Pomnę gdy byłam
dziewczynką małą
ogromną książkę
dostałam w dani,
dziewczęce serce do niej
się śmiało, byli w tej
książce polscy ulani.*

*Niania mi o nich śniła
bez końca, złotą legendę
bitewnych scen, że o
ulanach w promieniach
słońca, marzyłam
zawsze, nawet przez sen.*

zaobserwowałem żal a przede wszystkim zadumą nad przemijającym czasem. Po mszy świętej w kondukcje żałobnym poprzedzonym krzyżem i poczem sztandarowym pułku w karawanie jechało Ciało śp. Pani Danusi. Za karawanem ze smutnie zwieszonym fimbrem (jakby rozumiał znaczenie chwili) postępował osiodłany kawaleryjsko kary koń prowadzony przez druha harcmistrza RP Dariusza Waligórskiego wraz z kolegą. Przy otwartej mogile ostatnie słowa pożegnania wygłosił dowódca Koła 3 P.S.K. ppłk. Roman Witek puentując nieco zmienionym wierszem Juliana Tuwima:

*„Niech we śnie słoneczni ulani, na koniach
przybędą tu do mnie, o Niektos Królowo
i Pani, tak proszę Cię o to ogromnie”*

Przy oddanych honorach wojskowych trumna spoczęła w grobie. Uczestnicy pogrzebu wzięli udział w stypie na której serdeczne żołnierskie podziękowania za niezwykłą opiekę wobec Pani Danusi złożono pani Alinie Turek.

*rim. Stanisław Demidowski
Fotografie: inż. Krzysztof
Zasada, P. Kolbusz*



Pożegnanie Pani Danuty Lubienieckiej na Mszy św. pogrzebowej w dniu 26.10.2002r.

Panie Pułkownika Lubieniecki!
Co spowodowało, że u dobrego Boga wyspeliłeś powołanie swej żony Danuty do służby w niebieskiej kancelarii? W czasach postępującego unicestwienia naszego Państwa, gdy na naszych oczach stajemy się narodem niewolników, każde gorące serce polskie jest potrzebne tutaj aby szyć ducha patriotyzmu – którego wielką przedstawicielką była Danusia.

Urodzona na obrzeżach europejskiej Rosji, jako dziecko musiała patrzeć na pozogę rewolucji bolszewickiej. Wielu by to załamało, psychicznie skrzywiło – Danusię zahartowało. W czasach II-giej Wojny Światowej czynnie współpracowała z oddziałem Armii Krajowej na ziemi sandomierskiej, w tym ze słynnym oddziałem „Jędrusiów”. Uehonorowano ją za to Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem AK. Kierując szeregiem gospodarstw rolnych dawałaś dowód swojej wiedzy i zaangażowania w racjonalną, nowoczesną, gospodarkę przynoszącą codzienny chleb – ten codzienny artykuł biologicznego życia człowieka. Od momentu powstania w 1980r Koła Żołnierzy Pułku 3-go Strzelców Konnych służyłaś w nim z całym oddaniem i poświęceniem. Nie sposób wymienić wszystkich uroczystości patriotycznych w których zorganizowaniu i przeprowadzaniu brałaś udział – było ich przez te 22 lata służby setki. Dziś zamyka się kolejny rozdział w działalności Pułku. Kancelaria – której byłaś szefem zaprzestaje działalności. Ale Ci, którym dane jest żyć, nadal będą kontynuować patriotyczne dzieło, a Ciebie Danusiu zachowają w serdecznej pamięci. Trudne miałaś życie, Twoje ziemiańskie pochodzenie – w czasach stalinizmu powodowało szykany Urzędu Bezpieczeństwa. Z odwagą i godnością stawiałaś im czoła. Ostatni rok życia to cierpienie – walka ze śmiertel-

ną chorobą. Otoczona jednak byłaś opieką i troską przyjaciół i personelu medycznego Wojskowego Szpitala Klinicznego w Krakowie. Aniołem Dobroci nazwana została pani Alina Turek, która z całym poświęceniem do ostatnich Twych chwil otaczała Cię opieką i oddaniem. Wszystkim tym osobom pragnę dzisiaj serdecznie podziękować.

Przewielebny Księżu Celebriansie!

Zwyczajem Mszy żałobnej jest modlitwa za duszę zmarłej. Jestem jednak pewien, że śp. Danuta Lubieniecka zyczyła by sobie, aby modlić się również za pomyślność Ojczyzny – tej Polskiej Ziemi, którą tak gorąco ukochała. Zegnaj nam Danusiu – niechaj twa szlachetna Dusza znajdzie wieczne odpoczywanie u Dobrego Boga – zasłużyłaś sobie na to swym całym życiem !!!

ppor. Tadeusz Kwiecień

Śp. Danuta z Miłobędzkiej pułkownikowa Lubieniecka

Odeszła od nas po miesiącach naszej troski o Jej zdrowie i po tygodniach trwogi o Jej życie. Była ściśle związana z naszym Kolem Pułkowym od ćwierćwiecza i pozostawiła po sobie ślad nie do wymazania z naszej pamięci.

Kresowianka, córka rycerskiego rodu, posiadała szlachetne cechy ludu niegdysiejszych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej: patriotyzm, wierność przekonaniom, upór w dążeniu do celu.

I była pasjonatką. Nade wszystko kochała konie. Była ich uznanym znawcą. Gdy przed laty polskie losy rzuciły ją w nowy świat, zabłysła talentem w hodowli konia i w tym niemal że ekskluzywnie męskim środowisku doszła po latach do pozycji dyrektora wielkiej stadniny państwowej. Opiekę weterynaryjną nad tą stadniną sprawował doktor weterynarii, ówczesny kapitan Bronisław Lubieniecki, równie jak Danuta wielki miłośnik

koni. Wspólna zawodowa pasja zbliżyła ich i zakwitła wzajemną dożgonną miłością.

Bronek, choć z zawodu weterynarz, był z ducha kawalerzystą. Proporczyki kawalerskie na kołnierzu przedkładał ponad patki służby weterynaryjnej. Z kawalerią związało go zamiłowanie do tej broni ale i szczęśliwy los, bowiem jako wojskowy weterynarz dostał przed wojną przydział do Pułku 3 Strzelców Konnych, stojącego garnizonem w Wołkowysku. Formalnie został kawalerzystą gdy, już w podeszłym wieku, został na swą prośbę oficjalnie przeniesiony z korpusu oficerów weterynarii do korpusu oficerów kawalerii. Grupa aktywnych byłych żołnierzy 3 P.S.K. po wojnie zamieszkała, podobnie jak Bronkowie, w Krakowie. Broniek, już major w st. spocz., stał się ich naturalnym przywódcą. Powołał do życia Koło Pułkowe z Bronkiem jako jego dowódcą i Broniek oddał się swej nowej roli z zapałem.

Danuta sekundowała mu z całym poświęceniem. Jej rola, jako sekretarki Zarządu Koła, mniej eksponowana, ale o wielkim znaczeniu organizacyjnym, zapewniła Kołu sprawne działanie na wielu polach. Bo Koło było ambitne. Jego członkowie postanowili się umundurować na przedwojenną modłę; podjęto z inicjatywy młodego syna oficera Pułku poszukiwania zakopanego gdzieś pułkowego sztandaru, zakończone sensacyjnym odnalezieniem go, co odbiło się wielkim echem w Kraju i polskich ośrodkach kawalerskich za granicą; zamówiono kopię sztandaru pułkowego i wystarano o konie, by występować wielokrotnie z konnym, nieraz sześciokonnym, poczem sztandorowym, co miało wielki psychologiczny efekt; powołało do życia swą własną konną drużynę harcerską i dało jej instruktorów jazdy oraz władania białą bronią; zajęło się poszukiwaniem i godnym uczczeniem odnalezionych grobów poległych żołnierzy Pułku; upamiętniło imię i dorobek Pułku tablicami w kościołach i innych miejscach pamięci

w Polsce; wędrowało corocznie szlakiem walk Pułku w kampanii wrzesniowej; złożyło parokrotną wizytę w przedwojennym garnizonie Pułku w Wołkowysku [dziś na Białorusi]; odegrało instrumentalną rolę w zbudowaniu na wołkowyskiej ziemi, w Rosi, polskiej szkoły; organizowało coroczne zjazdy w dniu święta pułkowego, połączone z objazdami miejsc związanych z historią Pułku; reprezentowało Pułk na ogólnokawalerskich i nawet narodowych zjazdach i imprezach; itd., itd. Wszystko to wymagało znużonej pracy przygotowawczej, organizacyjnej, logistycznej i likwidacyjnej i w tej pracy Danuta była niezastąpiona. Kipiła energią, wciągała do współpracy powołańszych, zmuszała nas, zjadaczy chleba, do uczestniczenia w pułkowych imprezach, niezależnie od odległości od miejsc naszego zamieszkania, łagodziła humorem spartańskie nieraz warunki naszych wędrowek i, przede wszystkim, czyniła lżejszym brzemień tych wielu obowiązków ciążyących na barkach Bronka.

Danuta i Broniek stanowili znakomity i zgrany tandem. Ich krakowski dom był siedzibą Koła i było godnym podziwu jak w tym skromnym mieszkaniu rozsuwały się ściany na spotkanie licznych gości. W dniach pułkowych zjazdów Danuta potrafiła posadzić dziesiątki uczestników przy dwóch stołach, dosłownie uginających się pod pysznym staropolskim jadłem i napojami, jak barszcz z uszkami, myśliwski bigos, niezliczone bitki wołowe, wiece gorących kielbas, spiętrzone misy jarzyn i sałat i wety, wety, wety... Innym cudem gościnności Bronkowie potrafili w tym, w gruncie rzeczy jednopokojowym mieszkaniu przenocować pięć osób!

Pięć lat temu śmierć odebrała Jej umiłowanego męża. Dla Danuty śmierć Bronka była ciosem, z którego już nie zdołała się podnieść. Ale dalej, niemal do śmierci, matkowała Kołu Pułkowemu, traktując swą pracę jako obowiązującą Ją służbę pamięci umiłowanego męża. Wspominając Ją, chce

się zaczerpnąć porównanie z dziedziny Jej drugiej wielkiej miłości: jako hodowcy szlachetnych koni. Można o Niej rzec, że jak koń arabski, koń czystej krwi, galopowała do końca...

Za te swe wielkie zasługi dla Kola Danuta była przez wszystkich kochana. Była imponującej postawy. Jej pewna apodyktyczność nie była nigdy konfliktowa. Pewną rubaszność łagodziła pięknymi manierami. Dzięki swym zaletom otoczona była zawsze licznym gronem przyjaciół, również z kół poza pułkowych i Jej przyjaciele, żyjący w oddali, z podziwem i wdzięcznością widzieli nadzwyczajną opiekę, jaką bliscy przyjaciele otaczali Danutę do ostatniego dnia Jej życia. Zostawiła po sobie w nas, którzy mieli przywilej ją poznać, ślad nieprzemijający. Setka żałobników na Jej pogrzebie, przybyłych z bliska i z daleka, wymownie świadczyła o powszechnej przyjaźni jakiej doznawała i szacunku jakim w szerokich kręgach cieszyła się za swego długiego i bogatego życia.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

*mjr Zbigniew Makowiecki
Londyn*

Lódź, 28.X.2002

Żegnaj Danusiu!

Dziękuję za przyjaźń, zyczliwość, czułe serce.

Poznałyśmy się na Pierwszym Zjeździe Żołnierzy 3 P.S.K. w Łomży. I była to przyjaźń od pierwszego spotkania. Po Zjeździe, przy pożegnaniu nasz Dowódca zaproponował „braterstwo”. Na tobołkach w pośpiechu wypiliśmy po naparstku koniaku! Broniek, Danusia, Wiśka. Odtąd zaczęła się przyjaźń „Trójkąta”.

Broniek i Danusia kochali konie, Wiśka kochała żołnierzy. Razem: Miłość i wierność do 3 P.S.K. aż do grobu. Przyjaźń bez zakłóceń. Na drżących ze wzruszenia nogach i w drżących rękach

złożyłam na ołtarzu Matce Boskiej Kodeńskiej podziękowanie za opiekę nad żołnierzami 3-go P.S.K. Obok był Broniek. Ostatni raz! Odeszłście już Oboje. Ja zostałam, by jeszcze na paciorkach Różańca św. „odliczać” na apelu ukochanych żołnierzy 3-go P.S.K. i Bronka, i Danusię ...

Wierna do końca

Wiśka

Wiktoria Wierzbowska

Wspomnienie o Śp. płk Jacku Bartłomiejcu

Witczaku zmarłym 13 marca 2002 r.
w Suwałkach

„Ostatni rozkaz”

Taki tytuł nosiła Jednodniówka wydana w dniu 16-go kwietnia 1994 roku z okazji rozformowania Jednostki nr 3179 w Suwałkach.

Jej długoletnim (od 1983r.) dowódcą był płk mgr Jacek Witczak. Tą jakże przykrą dla każdego dowódcy-żołnierza uroczystością spowodowana została reorganizacją sił zbrojnych. Jednak Pułkownik mógł zakończyć służbę z Honorem i dumą. Pozostawił po sobie dzieło, które służyć będzie kolejnym pokoleniom Polaków. Tym dziełem jest, otwarte 20-go września 1991r. na terenie Jednostki, Muzeum Historyczne. Obok licznych pamiątek znalazły się w nim kopie Sztandarów wszystkich pułków wchodzących w skład Suwalskiej Brygady Kawalerii gen. Zygmunta Podhorskiego i pułków stacjonujących w Suwałkach w okresie II-giej Rzeczypospolitej. Po poświęceniu Sztandarów przez Biskupa Elckiego Wojciecha Ziembę we wrześniu 1992r. zostały one z pełnym ceremoniałem wojskowym umieszczone w Muzeum. Nie stały się jednak eksponatami – służyły i występowały na wielu patriotycznych uroczystościach.



Współpraca naszego Kola Żołnierzy Pułku 3-go Strzelców Konnych z śp. płk Witeczkiem rozpoczęła się w 1990r. Naszym celem było uczcić Imię dowódcy Suwalskiej Brygady Kawalerii gen. Podhorskiego poprzez nadanie Imienia jednej ze szkół w Suwałkach. W tej inicjatywie znaleźliśmy w osobie Pułkownika wspaniałego orędownika, uzyskaliśmy znaczącą pomoc. Jak mogłoby być inaczej? Wszak Ojciec dowódcy rozpoczynał swą służbę wojskową w 3-cim Pułku Ułanów Śląskich w Tarnowskich Górach. To przedsięwzięcie się powiodło i przy dużym zaangażowaniu Dyrekcji, Rady Pedagogicznej i młodzieży, II-gie Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach przyjęło Imię gen. Podhorskiego. Jaki był Pułkownik w codziennym życiu?? Myślę, że na to pytanie odpowie najlepiej wspomnienie płk Andrzeja Urbana: –"Pułkownik Jacek Witeczak był moim serdecznym przyjacielem, którego podziwiałem za Jego otwartość, odwagę i umiejętności dowódcze. Potrafił zjednywać sobie ludzi swoim zapalem poprzez pasję z jaką podchodził do działań służbowych. Ta pasja tworzyła wokół Niego krąg ludzi zmieniających organizację, wygląd i funkcjonowanie 11-tej Centralnej Skład-

nicy Sprzętu Samochodowego, którą dowodził Pułkownik. Działania takie jak: utworzenie Składnicy, Muzeum czy budowa kaplicy (Matki Boskiej Krechowieckiej – dopisek autora) znane były w całym Wojsku Polskim. Umiejętność bardzo ścisłego logicznego myślenia połączonego z wielkim dowcipem dawała Mu przewagę nad ludźmi tak potrzebną dowódcy, a którą to wykorzystał do realizacji rzeczy wielkich."

Nic dodać nic ująć! Ze swej strony muszę dodać, że w czasie naszych licznych wizyt w Suwałkach zawsze spotykaliśmy się z niezwykłą życzliwością i gościnnością.

Gabinet Pułkownika był skromnie umeblowany, ale nie brakło w nim akcentów świadczących o głębokim patriotyzmie jego Gospodarza.

Jakim niezwykłym zaskoczeniem było odegranie naszego marsza pułkowego na rozpoczęcie oficjalnej części uroczystości rozformowania jednostki – dodawać nie muszę.

Powinienem zakończyć to wspomnienie słowami ostatniego pożegnania: Cześć Twojej pamięci! Słowo „ostatni” jest jak gdyby kłamrą spinającą ten artykuł. Pewien jednak jestem, że w pełni zasłużyłeś sobie Pułkowniku na słowa wyryte na mogile żołnierza Powstania Styczniowego znajdującej się w Stanisławowie:

Przechodniu!

*Obyś w Polskę jak ten zmarły wierzył. Idź i czyn
– dobry przykład serce twe ośmieli! Lecz jeśli w
Ojczyznę zwątpiłeś do końca, Odejdź, a cieniem
swoim nie zasłaniaj słońca."*

ppor. Tadeusz Kwiecień

Święto Niepodległości

Święto Niepodległości 11 listopada 2002 roku było jak co roku, obchodzone w Krakowie bardzo uroczystie. Miało ono jednakże dwa wyraźne akcenty. Oprócz tradycyjnie celebrowanej mszy świętej na Wawelu i złożeniu wiązańek kwiatów w Krypcie Józefa Piłsudskiego, manifestacji pod Krzyżem Katyńskim i uroczystości przed grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Matejki – odbyły się dwie bardzo znamienne historyczne uroczystości: w przeddzień 11 listopada poświęcenie i otwarcie po generalnym remoncie – jakże nieodłącznie związanego z krajobrazem tego królewskiego miasta – Kopca Kościuszki, zaś w dniu Święta Niepodległości, uroczyste poświęcenie i otwarcie Mogiły Mogił – Kopca marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

W uroczystym otwarciu Kopca Józefa Piłsudskiego wzięła udział delegacja Koła Żołnierzy 3 Pułku Strzelców Konnych w składzie: ppłk Roman Witek, ppor. Tadeusz Kwiecień, wachm. Podchorąży Bartłomiej Czech oraz chorąży Janusz Sieprawski. W ceremonii sypania ziemi z pól bitewnych delegacja nasza jako jedyna żołnierska w pełnej gali złożyła ziemię z pól bitewnych stoczonych przez 3 P.S.K. w pięknie wykonanej urnie zaadaptowanej z łuski pocisku armatniego, ze stosownym napisem, orłem – odznaką pułkową, która nota bene była oblegana i fotografowana przez mieszkańców Krakowa i nie tylko. Po złożeniu ziemi, urnę przekazaliśmy do Muzeum Historycznego m. Krakowa. W ceremonii składania wieńców i kwiatów delegacja 3 P.S.K. wraz z płk Romanem Bąkowskim (8 Pułk Strzelców Konnych) tym razem jako delegacja JAZDY POLSKIEJ, złożyła bukiet kwiatów.

W uroczystym otwarciu MOGIŁY MOGIŁ – Kopca Józefa Piłsudskiego, którego remont dokonywał się z wielkim trudem „w bólu i mecie” (działały jeszcze upiory komunizmu) – wzięli udział dostojnicy państwowi, samorządowi, du-

chowienstwo, poczty sztandarowe organizacji paramilitarnych, weterani walk o niepodległość Ojczyzny, kombataneci, harcerze, pluton krakowskiego pułku ułanów na koniach w rynsztunku polowym, ulani ks. Józefa Poniatowskiego w mundurach paradyżnych oraz niezliczone rzesze mieszkańców Krakowa i okolic, których przywiozły liczne autobusy MPK.

W części nieoficjalnej nie doczekaliśmy się niestety gorącej żołnierskiej grochówki (a trochę zmarzliśmy) – długa kolejka cywilów – wobec czego „zawiedzeni” wróciliśmy do Krakowa wstąpiwszy po drodze na mały „popas” w słynnej restauracji „Kregielni” na obrzeżach miasta.

ppłk Roman Witek

6.10.1933 r. – Święto Kawalerii Polskiej w relacjach prasowych

Jadą ulani...

Bonia krakowska! Któż zdoła opisać wasz urok i czar? Olbrzymia ta równina, pamiętająca różne historyczne momenty, która na swojej murawie gościła już królów i cesarzy (...) – pisał reporter „Światowida” w październiku 1933 r., kilka dni po zakończeniu rewii polskiej kawalerii dla uczczenia 250. rocznicy wiedeńskiej victorii.

Wybór Krakowa nie był przypadkowy. W żadnym mieście nie zgromadzono tylu pamiątek wydarzeń sprzed 250 lat. Autorem scenariusza krakowskiej rewii był marszałek J. Piłsudski, który lubił Kraków. I Kraków jego lubił.

„Czas” w okolicznościowym artykule w dniu rewii pisał:

„Kraków jest miastem licznych pięknych legend, z których każda zawiera głęboki symbol, sięgający samej istoty życia narodu. W Krakowie też powstała i tu najsilniej żyje legenda Piłsudskiego. Z tego samego czystego źródła uczyć i wrażeń

utkana, co podanie o Kraku, Wandzie, o Lechu i Czechu (...), legenda, która już tkwi głęboko w nieuchwytnych, niedostrzegalnych drganiach zbiorowej duszy narodu i nigdy już stamtąd nie zniknie (...)

I jeszcze jeden powód zaszczytnego wyróżnienia Krakowa. To z Krakowa Jan III Sobieski wyruszał pod Wiedeń – po ostatnie, wielkie zwycięstwo dawnej Polski. Stąd też 6 sierpnia 1914 r., żołnierz polski wyruszył do boju o odrodzoną Polskę.

Od pierwszych dni października w Krako-

zdożyć miejsce w kawiarniach i restauracjach, na targowiskach wzrosły ceny.

„Na szerokim świecie” pisał: Zjechał do Krakowa cały rząd, wszystko co w Polsce najwybitniejsze: prezydent Mościcki, Marszałek Piłsudski, ministrowie, korpus dyplomatyczny – od Francji, Niemiec i Rosji począwszy, a skończywszy na Bułgarii i Japonii. Wieczorem miasto rozświetlone wspaniałą iluminacją, która wydobyla piękno tego, co najpiękniejsze w Krakowie, w nowym blasku takiego widoku, takiego ruchu, takiego gwaru radosnego, takiego nastroju świątecznego nie widział

Kraków chyba od lat (...).

Po ulicach przemieszczały się oddziały kawalerii. Tylko znawcy rozpoznawali pułki – z Warszawy, Mińska Mazowieckiego, Garwolina, Płocka, Tarnowskich Gór, Dębicy, Łańcuta. Większość z nich przybyła do Krakowa wprost z manewrów.

6 października. Z 40 pułków polskiej kawalerii w krakowskiej rewii uczestniczyło 12 – najlepszych, darzonych szczególną sympatią Marszałka, chlubiących się chwalebną tradycją.

Rewię, którą prowadził inspektor armii gen. Orlicz-Dreszer, otwierał:

– Stacjonujący w Warszawie I. Pułk Szwoleżerów J. Piłsudskiego, odznaczony Orderem Virtuti Militari; kontynuujący tradycje I. Pułku Ułanów Legionowych,



wie zapanowało wielkie ożywienie, nielato było

Uczestnik wyprawy na Kijów.

W dalszej kolejności szły:

- 7 Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego, stacjonujący w Mińsku Mazowieckim; zorganizowany w listopadzie 1918 r. z kadry legionistów 1. Pułku Ułanów Beliny-Prądmowskiego (A o siódmym wszyscy wiecie, To Beliny drogie dziecię). Swe początki wiązał z pułkiem konnicy w armii Napoleona; po bitwie pod Somosierrą Napoleon miał powiedzieć: uważam was za najzdolniejszą kawalerię świata.
- 15 Pułk Ułanów Wielkopolskich, uformowany w grudniu 1918 r. w czasie powstania wielkopolskiego; pierwszym jego dowódcą był gen. W. Anders. 150 jego żołnierzy zostało odznaczonych Orderem Virtuti Militari.
- 17 Pułk Ułanów Wielkopolskich z Leszna Wielkopolskiego (w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. dwukrotnie wdrze się na teren Rzeszy).
- 20 Pułk Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego z Rzeszowa; 210 żołnierzy odznaczonych było Orderem Virtuti Militari (A dwudziesty chociaż nowy, Jednak dzielny i morowy).
- 24 Pułk Ułanów z Krasnika; utworzony w 1920 r. z ochotników łwowskich; wstąpił się w wojnie w 1920 r.
- 1 Pułk Strzelców Konnych Raszyńskich z Garwolina; związany tradycją z armią gen. J. Hallera, utworzony we Francji z jeńców b. armii austriackiej.

W dalszej kolejności: 4. Pułk z Płocka, 3. z Tarnowskich Gór (często zwany „pułkiem dzieci Warszawy”), 5. z Dębicy, związany z obroną Lwowa.

Rewię zamykał 8. Pułk Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego z Krakowa; powstał w listopadzie 1918 r. z żołnierzy dawnego 1. Pułku Ułanów

Austriackich (Ósmy zdobi nam salony, same grafy i barony). 58 żołnierzy odznaczonych Orderem Virtuti Militari i 282 Krzyżem Walecznych.

Pokaz w najdrobniejszych szczegółach opracowany przez marszałka Piłsudskiego (to m.in. on zdecydował, by konie biegły klusem) trwał krótko, niespełna pół godziny. Zrobił wielkie wrażenie na przeszło 200-tysięcznej widowni. Front 12 pułków – zdaniem sprawozdawców prasowych – wyglądał jak jedna wielka wstęga krakowska.

Na ostre wezwanie trąbki zakolysały się przytroczone do siodeł lance, kopyta zatupały w miejscu, setki ostróg błysnęły szerokim łukiem nad łękami kulbak. Jeźdźcy obrócili wierzchołce w prawo, ściągając krótko wodzami parszające pyski, i odjechali trójkami, odstawiając zdeptaną, usianą kupkami parującego gnoju murawę.

Nadciągające szwadrony wpadały przed trybuną w wyciągnięty galop. Najpierw orkiestry na długogrzywych siwkach. Dudnienie kotłów, błyski i loskot czyneli, trąbki zachłystujące się w pędzie, rozwiane białe i czerwone kity buńczuków. Potem fale dobranych masłami końskich karków i grzbietów, pochylonych, migocących drobno proporczyków u lanc, barwnych otoków – błękitnych, amarantowych, cytrynowych, białych – błyskających w słońcu szabel. A dołem wstrząsający ziemią tętent, ogromny, głuchy grzmot.

Z komentarza reportera „IKC”: Rewia kawalerii na Błoniach była czymś, o czym się nie zapomni nigdy. Barwa, melodia, rytm, pęd, cała poezja i tradycja wieków, duma i sława – to wszystko razem stworzyło pomnik najwspanialszy, który, choć przemknął szeregami, pozostanie tak trwale we wspomnieniach, jak pomnik z granitu.

Po zakończeniu uroczystości na Błoniach dostojnicy państwowi udają się na Wawel, by w towarzystwie metropolity A. Sapięchy złożyć hołd

szatach liturgicznych i ornacie sztytem perłami przez królową Jadwigę. Po jej zakończeniu Marszałek, prezydent Mościcki, premier J. Jędrzejewicz w towarzystwie arcybiskupa Sapiehy i grona generałów z obnażonymi szablami schodzą do krypty. Marszałek zasalutował przed trumną i powiedział: Przychodzę tu, aby w imieniu armii złożyć hołd królowi, który był wielkim wodzem i umiał odnosić zwycięstwa. Na grobie króla złożył wieniec poseł Austrii. W tym czasie na zboczach Wawelu bateria haubic oddała królowi salut 21 strzałami. Odezwał się na 15 minut dzwon Zygmunta i inne krakowskie dzwony. Potem nastąpiło zwiedzanie okolicznościowej wystawy poświęconej czasom Sobieskiego.

Na tym nie kończyły się uroczystości zapoczątkowane na Błoniach. Wieczorem w Teatrze im. J. Słowackiego okolicznościowa akademii, w trakcie której gen. Wieniawa-Długoszowski wygłosił odczyt o polskiej kawalerii i wiedeńskiej Wiktorii; w salach zamkowych odbywał się wielki raut z udziałem ponad 1000 osób wydany przez prezydenta RP.

Zabawy ludowe odbywały się w podkrakowskich miejscowościach. Mieszkańcy wsi, w których stacjonowali ulani, wręcz prześcigali się w pomysłach, by jak najserdeczniej ich przyjąć. Szczególnie mile podejmowani byli żołnierze 7. Pułku Ułanów Lubelskich. Baron Konopka – który ich gościł – przypomniał, że to jego prapradziad płk Konopka dowodził pułkiem polskich szwoleżerów pod Somosierrą.

Sylwester Dziki

(Dziennik Polski, Nr 233s)

Pamiętanie

Zawsze w takiej chwili jestem bardzo wzruszony — mówi podpułkownik Antoni Larwynowicz z Warszawy, żołnierz 3 Pułku Strzelców Konnych, walczącego pod Truskami koło Śniadowa we wrześniu 1939 roku.

— Kiedy patrzę na to miejsce, kiedy nad ich grobem czytam apel poległych, nagle stają mi przed oczami ich twarze. Nigdy nie zapomnę tamtych dni... Walka pod Truskami była bardzo krwawa. Spotykamy się z kolegami; na potach bitewnych, przy mogiłach. I nigdy nie opuszczamy takich uroczystości jak dzisiaj w Śniadowie. To nasz moralny obowiązek; to lekcja patriotyzmu dla młodego pokolenia.

— Dziewiątego września przywieźli do Śniadowa zabitych w Truskach żołnierzy. Miałam wtedy 10 lat — wspomina Halina Lutomirska. — Z innymi dziećmi pobiegłam zobaczyć, co się stało. Na naszym cmentarzu był już wykopany dół. A oni w zakrwawionych mundurach leżeli jeden obok drugiego... Któryś miał strasznie zmasakrowaną twarz. Wszyscy młodzi chłopcy, bez butów... Odarci przez śmierć z godności. Nigdy nie zapomnę tego widoku. I nie zapomnę widoku niemieckich samolotów, które akurat nadleciały... Całą wojnę ludzie w Śniadowie wspominali ten żołnierski pochówek, a ja nagle uświadomiłam sobie, że w moim życiu zdarzyło się coś ważnego...

W zbiorowej mogile na śniadowskim cmentarzu spoczywają żołnierze 3 Pułku Strzelców Konnych z Wołkowyska: kaprale Gadomski, Chojnacki i Wiński, strzelcy konni Marciniak i Jan Kołosza, starszy kapral Wołočko i żołnierze nieznanego imienia. Mieszkańcy Śniadowa zawsze opiekowali się mogiłą bohaterów. Skromny pomnik z napisem „1939” to jeszcze jeden symbol Polskiego Września.



Dziesięć lat temu Szkoła Podstawowa w Śniadowie otrzymała imię 3 Pułku Strzelców Konnych. Pomysłodawcą tej formy uczczenia pamięci bohaterów był emerytowany dyrektor szkoły Ryszard Kurpiewski. Na uroczystość zaproszeni zostali pułkowi żołnierze, z którymi serdeczny kontakt trwa do dzisiaj. Cenną pamiątką przez nich подарowaną jest pułkowa szabla. To właśnie nią pasowani są pierwszoklasiści.

W dziesiątą rocznicę nadania szkole imienia na cmentarzu, obok sędziwych żołnierzy 3 Pułku Strzelców Konnych, obok zbiorowej mogiły poległych w Truszkach, spotykają się bardzo młodzi, młodzi, starsi, starzy. Warty honorowe żołnierzy i harcerzy.

„Hej, hej ułani! Malowane dzieci...” śpiewają uczniowie znaną legionową pieśń. Pułkownik Antoni Lawrynowicz odczytuje apel poległych. Mogiłę pokrywają wieńce, płoną znicze.

— O Jezus! Przyjmij ich bohaterskie dusze...
— szepce stara kobieta, modląca się na różańcu.

Na zdjęciu: jeden z ostatnich żyjących z walk pod Truszkami, płk Antoni Lawrynowicz, czyta apel poległych

(Kontakty, 22.09.02 r.)

Kolejny odnaleziony żołnierz Pułku – Waclaw Kujawa

Przesyłam do „Jednodniówki” informację o strzelcu konnym Waclawie Kujawie, byłym mieszkańcu miejscowości Zielona, w powiecie Żuromińskim, w dawnym województwie Warszawskim, obecnie Mazowieckim.

Kserokopie zdjęć Waclawa Kujawy otrzymałem od jego wnuka, mgr Dariusza Kujawy, zamieszkującego w Żurominie.

Wynika z nich, że jego dziadek Waclaw, służbę w Pułku 3 Strzelców Konnych w Wołkowysku odbywał w czasie od 30.09.1930 roku do 15.10.1932, a także, że był ordynansem ówczesnego zastępcy dowódcy pułku, Dunin-Żuchowskiego. Na pamiątkę otrzymał od niego fotografię, na której występuje w stopniu majora. Na jej odwrocie zamieszczona jest dedykacja „Strzelcowi Kujawie Waclawowi od ppłk Dunin-Żuchowskiego w dowód uznania za dobrą służbę. Warszawa, 16.IX.33”.

Późniejsze losy Waclawa Kujawy związane były z innymi jednostkami wojskowymi, o czym



Strzelec konny Waclaw Kujawa



Pplk Dunin-Żuchowski

świadczą jego zdjęcia i kserokopia książeczki woj-
skowej. Po powrocie z kampanii wrześniowej
osiadł w wymienionej wyżej Zielonej. Zmarł w
latach sześćdziesiątych.

Przekazując tę informację, pragnę dołożyć ją
do kart historii Pułku 3 Strzelców Konnych i nieco
danych o człowieku, którego losy były niegdyś
związane z tym Pułkiem i pplk Dunin-Żuchow-
skim.

Jerzy Kwiecień

Mława

WOJTY GMINY
Kamionka
woj. Lublin

Dowództwo Kola Żołnierzy
Pułku 3-go Strzelców Konnych
30 – 003 Kraków, ul. Śląska 7/12

Informujemy uprzejmie, że dnia 26 kwietnia 2002 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamionce odbył się wernisaż wystawy fotograficznej pt. „**Służba Zdrowia gen. Kleeberga**”, autorstwa Janusza Cyfrowicza i Janiny Stręciwik z A.K.F. „Zdrowie” z Lubartowa.

Wernisaż połączony był z 61 rocznicą śmierci gen. Franciszka Kleeberga oraz **Świętem 3-go Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Czarnieckiego**.

Oprawę artystyczną zapewnili: Chór Młodzieżowy Zespołu Szkół w Kamionce oraz kapela „To I Owo” Gminnego Ośrodka Kultury.

W słowie wstępnym przy otwarciu wystawy przedstawił **K.O.R. – im. S.G.O. „Polesie”** w Lubartowie, porucznik **J. Cyfrowicz** nawiązał do 55 rocznicy śmierci gen. Kleeberga, jaką w 1996 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamionce wspólnie obchodziliśmy z żołnierzami **3-go Pułku Strzelców Konnych** wraz ze świętej pamięci pułkownikiem doktorem **Bronisławem Lubienieckim**. Ponadto porucznik **J. Cyfrowicz** omówił w skrócie historię i szlak bojowy **3-go Pułku Strzelców Konnych** w 1939 roku.

Z okazji Wigilii Święta Pułkowego społeczeństwo Kamionki przekazuje **Żołnierzom Września 3-go P.S.K.** najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

Do wiadomości współorganizatora imprezy:

*Klub Oficerów Rezerwy
im. S.G.O. – „Polesie” Lubartów*

WOJTY
Wiesław Meksyła
mgr

Kamionka, 30 kwietnia 2002 roku

w osamotnieniu, z tą różnicą, że gen. Kleeberg dowodził ponad 17 tysięczną Grupą Operacyjną, a majorowi Hubalowi z całego pułku pozostało 180 ulanów. Obaj chcieli nieść pomoc walczącej Warszawie. Nie zdążyli.

Generał Kleeberg ze swoją S.G.O. „Polesie” walczył o honor Żołnierza Polskiego przez długich 5 dni w ostatniej bitwie września, pod Kockiem i Wołą Gulowską. Walczył niemal do ostatniego armatniego pocisku. Musiał kapitulować, bo wyszedł ze słusznego założenia, że – „krew żołnierska jeszcze przydać się może...” Treść ostatniego rozkazu d-cy S.G.O. „Polesie” dotarła do mjr Hubala, być może ona podbudowała Go w utrzymaniu przyrzeczenia „broni nie złożę – munduru nie zdejmę.” Walczył z niemieckim najeźdźcą, tak długo, na ile wielkość i uzbrojenie oddziału pozwalały wymykać się z zastawianych nań niemieckich sieci. Wymykając się kąsał wroga, zadając mu dotkliwe straty. Śmierć w walce znalazł 30.IV.1940 roku. Generał Kleeberg był w tym czasie w niemieckiej niewoli, a na zachodzie dobiegał kres „dziwnej wojny” i niespełnionych gwarancji. A co było potem? Potem był 22.06.1940 w Compiègne nad rzeką Oise. Z przykrością stwierdzić muszę, że dla mnie było i jest ukrywaną, ale pełną satysfakcją.

Wracając do gen. Kleeberga i mjr Hubala. Mjr Hubal doczekał się ekranizacji, co uważam za jak najbardziej słuszną i zasłużoną. Nie mniej zasłużona jest 5-cio dniowa walka S.G.O. „Polesie” gen. Kleeberga. Bitwa p. Kockiem i Wołą Gulowską była ostatnią bitwą Wojsk II Rzeczypospolitej w obronie już nie terytorium Polski, ale Honoru Żołnierza Polskiego. Heroiczna obrona Westerplatte i partyzancka walka Oddziału Wydzielonego mjr Hubala zasłużyły w pełni na wydłużenie o nich pamięci w formie filmu. Ostatnia bitwa gen. Kleeberga w równym stopniu zasługuje na ekranizację i o tym najwyższy czas pomyśleć, pomimo upływu 63 lat. Będąc członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Kocka, przekonany jestem, że „Viribus Unitis” wszystkich gmin, na terenie których walczyła S.G.O. „Polesie”, da się przełamać bariery, nawet finansowe.

*Lubartów 7.09.2002
por. Janusz Cyfrowicz
KOR im. SGO „Polesie”*

O generale KLEEBERGU i majorze HUBALU...

W przeddzień 63 rocznicy niespodziewanej napaści niemieckiej na Polskę, Telewizja zaserwowała nam film pt. „HUBAL”.

Film to wspomnienie o tamtych strasznych i okrutnych dla nas latach. W czołówce filmu oglądamy i słyszymy loskot niemieckich bomb, płonąca Warszawę, oraz dziękczynne manifestacje pod ambasadami Anglii i Francji, za wypowiedzenie Niemcom wojny. Nie wiem czy wyciągnęliśmy właściwe wnioski z wartości międzynarodowych gwarancji i paktów o nieagresji? Po wojnie prezydent Francji gen. de Gaulle powiedział, że – „nie ma przyjaźni między państwami, jest tylko interes.” Koniec cytatu. Wnioski niech każdy wyciąga dla siebie.

W 1987 r. Lubartowski Oddział PTTK zorganizował rajd rowerowy – „Szlakiem Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii.” Pokonaliśmy trasę Lubartów – Suwałki. Przypadek zrzucił, że droga nasza wiodła przez Lipsko w pow. augustowski. Wjeżdżając do Lipska, na jednym z domów przytwierdzona była jakaś pamiątkowa tablica. Jacy bylibyśmy turyści gdybyśmy nie zapoznali się z jej treścią, a treść jej brzmiała: „Dnia...IX.39r. w domu tym, patrol z oddziału mjr „Hubala” pobierał prowiant i paszę dla koni. Kilkadziesiąt metrów dalej, na skrzyżowaniu dróg stał olbrzymi głaz, a napis na nim informował, że przez Lipsko przechodził na pomoc Warszawie mjr „Hubal” ze swoim oddziałem. Ktoś, kto nie przeżył 1939 roku, raczej nie jest w stanie wyobrazić sobie przemarszu Hubalczyków przez Lipsko. Patrząc na tablicę, widziałem jadących ulicą kawalerzystów, ciągnące się za nimi działka i wozy taborowe.

Major „Hubal”, to pierwszy partyzant okupowanej przez agresorów Polski. Wybitnie zdolny, ale niedoceniony przed wojną oficer. W 1938 r. biorąc udział w manewrach, zaskoczył przygoto-

wującego się do obrony „nieprzyjaciela”, biorąc cały sztab do „niewoli”. Zamiast awansować za ten kawaleryjski majstersztyk, został d-cą zapasowego szwadronu w pułku ułanów Zaniemeńskich.

Wojna zastaje Go na stanowisku z-cy d-cy 110-go pułku ułanów w Ośrodku Zapasowym Suwalskiej Brygady Kawalerii w Wołkowysku. Jest 15.IX.1939r. Rezerwowa Brygada Kawalerii nie otrzymawszy rozkazu do dalszych działań, wyrusza na wycucie w kierunku północno-wschodnim. W tym czasie trwa pełną parą organizacja G.O. „Polesie” gen. Kleeberga. Niestety, z powodu braku łączności ich drogi rozmiągają się. A szkoda. Tylko że, gdyby Rezerwowa B.K. dołączyła do generała Kleeberga, nie byłoby Oddziału Wydzielonego W.P. pod dowództwem mjr Hubala, który nie tylko walką, ale samym swoim istnieniem podtrzymywał po klęsce ducha w narodzie. Pierwszy Partyzant Rzeczypospolitej przyrzekł, że broni nie złoży i munduru nie zdejmie. Nie wyobrażam sobie mjra Hubala, podnoszącego ręce przed Niemcami. Przekonany jestem, że postąpiłby jak kpt. Raginis pod Wizną. Major Hubal obietnicy dotrzymał. Zginął w walce 30.04.1940r. pod Anielinem. Dał przykład dotrzymania przysięgi wojskowej, do tragicznego końca. Tak wspomina o Nim por. Szymański „Sęp”: – „Nie wszyscy w tych tragicznych dla naszej Ojczyzny chwilach opuścili ręce, był jeden, co honor żołnierza i Polaka cenil ponad życie.”

Istnieje pewne podobieństwo żołnierskich walorów i cnót u majora Hubala oraz gen. Franciszka Kleeberga. Obaj byli niedoceniani przez przedwojenne dowództwo. Awansowani byli po przeprowadzonych manewrach. Gen. Kleeberg po manewrach lidzkich 1927r., mjr Hubal w 1938r. Po korzystnych dla siebie manewrach zyskali wrogów, na zasadzie bezinteresownej ludzkiej zawiści. Obaj mieli wolę walki do końca i czekali na spełnienie gwarancji przez naszych zachodnich sojuszników. Mimo oczekiwań na zachodnią ofensywę, walczyli



Panu ppłk Romanowi Witkowi
wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci córki Ewy
składają

Przyjaciele
z Koła Żołnierzy Pułku 3-go
Strzelców Konnych

„Tak bardzo chciałam być z Wami”

Koło Żołnierzy 3. Pułku Strzelców Konnych z głębokim żalem
zawiadamia, że 20 października 2002 r. zmarła w Krakowie

s t p

**DANUTA
JACOBSON-LUBIENIECKA
z d. Miłobędzka**

wdowa po płk dr Bronisławie Lubienieckim, dowódcy Koła
Żołnierzy 3. PSK, wielka patriotka, oddana całym sercem i duszą
poczynaniom Koła w przekazywaniu młodemu pokoleniu
najlepszych tradycji Jazdy Polskiej.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprawione zostanie w sobotę,
dnia 26 października 2002 r. o godz. 11.00 w kościele parafialnym
w Zabierzowie, po czym nastąpi odprowadzenie Jej
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żołnierze i Sympatycy Koła Żołnierzy
3. Pułku Strzelców Konnych oraz Harcerze



*Stowarzyszenie Rodzin Ziemi Wołkowyskiej
w Gdańsku*

80 – 292 Gdańsk ul. Górska 39/16 tel. (058) 342-51-06

BIG Bank Gdański I Oddział Gdańsk nr konta 11601319 – 940524 - 132

NR REGON 190562006

Gdańsk dnia 20.10.2002r

Pan ppłk Roman Witek
ul. Juliusza Lea 53 m 50
30-052 KRAKÓW

W imieniu członków Stowarzyszenia Rodzin Ziemi Wołkowyskiej w Gdańsku przesyłam wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci Pani

D A N U T Y L U B I E N I E C K I E J

małżonki i towarzyski życie śp. płk Br. Lubienieckiego, aktywnego członka Koła Żołnierzy Pułku 3 Strzelców Konnych, wielkiego przyjaciela i propagatora wszystkiego co wiąże się z Ziemią Wołkowską.

Te dwie szlachetne postacie pozostaną na zawsze w pamięci członków naszego stowarzyszenia, jako osoby, które przez okres ponad pół wieku kultywowały pamięć o naszym Mieście i jego bohaterskich Strzelcach Konnych.

Z wyrazami żałoby

Edmund Popieleński - prezes.





Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 października 2002 roku,
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła

ś † p

**DANUTA
JACOBSON-LUBIENIECKA**

inżynier rolnik,
długoletni kierownik Gospodarstwa ZUZ w Zabierzowie.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, dnia
26 października 2002 r. o godz. 11.00 w kościele św. Franciszka
w Zabierzowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku
na cmentarz parafialny w Zabierzowie.

Rodzina i Przyjaciele

Na uczestników uroczystości będzie oczekiwał autobus
o godz. 10.00 w Krakowie, ul. Śląska 7.

• Panu Komendantowi Pułkownikowi Dr med. Wiesławowi Sibidze,
Panu Ordynatorowi Plk Dr med. Bogusławowi Kopp,
Pani Dr Marii Czerwińskiej, Panu Kpt. Dr Arturowi Lipczyńskiemu,
wszystkim Pielęgniarkom, całemu Personelowi Oddziału
Obserwacyjno-Infekcyjnego 5 Wojskowego Szpitala Klinicznego
w Krakowie za troskliwą, serdeczną, pełną oddania opiekę
pełnioną w czasie długiej choroby naszej Przyjaciółki

ś † p

**DANUTY
JACOBSON-LUBIENIECKIEJ**

składamy serdeczne podziękowanie.

Przyjaciele

Składki Członkowskie za okres od 1.06.2001 r. do 30.11.2001r.

1. Lawrynowicz Antoni	120zł
2. Kolbusz	150zł
3. Radomska Aleksandra	30zł
4. Sreczko Sabina	100zł
5. Radomska Leonarda	30zł
6. Cyfrowicz Janusz	40zł
7. Narożniak Jan	100zł
8. Matraszek Zenon	50zł
9. Bodzicz Jan	100zł
10. Bućko Kazimiera	60zł
11. Stowarzyszenie Rodzin Wółkowyskich	100zł
12. Lisiewicz Danuta	80zł
13. Kiesz W.	40zł
14. Bilewicz Wilhelm	30zł
15. Szarejko Hubert	50zł
16. Mikusiński Przemysław	50zł
17. Szarejko Hubert	50zł
18. Schmalhofer Danuta	30zł
19. Żołnierze Zgrupowania Półn.AK Okręg Wileńsko -Nowogródzki	45zł
Po rozliczeniu kosztów Zjazdu w Śniadowie przekazano do kasy Kola	480zł.

Przy stwierdzeniu przez wpłacających pomyłki lub braku zapisu, prosimy kierować reklamacje do p. mjr Włodzimierza Jastrzębskiego, ul. Grzegórzecka 95 m 3, 31-559 Kraków.

SKŁAD REDAKCJI:

Redaktor naczelny: ppłk Roman Witek
 Koordynator wydania: ppor. Tadeusz Kwiecień
 Odpowiedzialny za druk: mjr Włodzimierz Jastrzębski
 Skład tekstu: Antoni Frodyma

ADRES REDAKCJI:
 ul. Śląska 7/12
 Kraków